

Wyrok w procesie „LICEUM”

WARSZAWA (PAP) — W dniu 18 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie „Liceum”.

Skazani zostali: Barbara Sadowska na 9 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Bolesław Zieleniewski na 7 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Franciszek Pacyński, Lech Dunin i Irena Duninówna skazani zostali każdy po 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Julian Łozicki na 8 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat i przepadek mienia.

Stanisław Jakubisiak na 6 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Stanisław Karolkiewicz na 13 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Czesław Atminis na 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Stanisław Alenowicz na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Mieczysław Błaskiewicz na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat i przepadek mienia.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Jadwiga Sternin-Matusiewicz skazana została na 4 lata więzienia, utratę praw

obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia. Sąd karę tę zawiesił na lat 5.

Halinę Waszczuk skazano na 4 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych oraz przepadek mienia — z zawieszeniem kary na lat 5.

Kazimierz Frejtag skazany został na 3 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych oraz przepadek mienia. — z zawieszeniem kary na 5 lat.

Wyroki zapadły przy zastosowaniu amnestii.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że czyny zarzucane oskarżonym w akcie oskarżenia zostały w większej części udowodnione.



Krajobraz wydmy.

Polski węgiel płynie do W. Brytanii w ramach polsko-brytyjskiej umowy handlowej

LONDYN (PAP) — Minister Shinwell zakomunikował Izbie Gmin, że w ramach polsko-brytyjskiej umowy handlowej Wielka Brytania zakupi w Polsce 240 tysięcy ton węgla w ciągu roku.

Jeden transport węgla obejmujący 6 tysięcy ton, już przybył do portu brytyjskiego, a 2 dalsze transporty są w drodze.

Brytyjski urząd węglowy spodziewa

się, że Wielka Brytania otrzyma w ciągu najbliższych trzech miesięcy 60 tysięcy ton węgla polskiego.

Minister Shinwell podał równocześnie do wiadomości, że Wielka Brytania

zakupiła w Stanach Zjednoczonych 135 tysięcy ton węgla. Rząd brytyjski — oświadczył minister Shinwell — płaci za węgiel amerykański o 4 szylingi więcej za tonę niż za najlepszy gatunek węgla polskiego.

Nowy statut Algieru nie zadowolili

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi, że 23 członków Rady Departamentowej Algieru podało się do dymisji na znak protestu przeciwko nowemu „Statutowi Algieru”, uchwalonemu przez rząd. Wezwali oni burmistrzów Algieru, by również zgłosili rezygnację.

Statut, który został uchwalony przez rząd, ale nie został jeszcze rozpatrzonej przez Zgromadzenie Narodowe, przewiduje całkowitą autonomię Algieru w sprawach finansowych. Stwarza on Algierskie Zgromadzenie Narodowe, które uchwała swój własny budżet.

Obywatele francuscy zamieszkali w Algierze protestują ponadto przeciwko przepisom wyborczym zawartym w Statucie, twierdząc, że przepisy te zapewniają większość ludności muzułmańskiej i stanowią naruszenie suwerenności francuskiej w Algierze. Z drugiej strony muzułmanie zamieszkujący Algier twierdzą, że „Statut” nie gwarantuje im dostatecznych praw i nie zaspokaja ich aspiracji narodowych.

Irak domaga się wycofania wojsk brytyjskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w końcu lipca mają się rozpocząć w Londynie rokowania w sprawie rewizji traktatu brytyjsko-irackiego z 1930 roku.

Regent Iraku, Amir Abdul Ilah będzie prowadził rokowania w imieniu Iraku.

Irak domaga się wycofania wojsk brytyjskich i pozostawienia jedynie misji wojskowej i doradczej przy rządzie; zawarcia traktatu handlowego; rozmów w sprawie przejęcia przez Irak linii kolejowych znajdujących się pod zarządem brytyjskim oraz w sprawie bazy angielskiej w porcie Habaniyah.

Polsko-francuskie stosunki handlowe

PARYŻ (obsł. wł.). Do Paryża ma przybyć polska delegacja celem przeprowadzenia rozmów na temat przedłużenia polsko-francuskiego układu handlowego z r. 1946.

Wdowi los

W ubożuchnej klitce przy ul. Straganiarskiej w Gdańsku mieszka i żyje w skrajnej nędzy Tamara Słomska, osiemdziesięciodwuletnia wdowa po znakomitym poecie polskim — Edwardzie Słomskim. Przed kilkoma tygodniami ciężki tyfus powalił p. Słomską na łóżko boleści. Wywiązały się niebezpieczne komplikacje. Jedyna opiekunka starszki, również biedna, jak myśz kościelna, p. Skowrońska, za ostatnie grosze umieściła ją w szpitalu i obecnie odbywa codziennie kilkunasto kilometrowe spaceru z Sopotu do Gdańska, aby doglądać przyjacielkę w chorobie. Rzecz prosta, że ta wierna dusza wędruje pieszo, gdyż na autobus czy pociąg nie ma już pieniędzy.

Tym, którzy wiedzą, kim był Edward Słomski i dr Aleksander Majkowski, a mają ludzkie czujące serca — więcej mówić nie trzeba.

Honorarium, przypadającym mi za napisanie tego artykułu, otwieram listę ofiar na społeczny fundusz pomocy dla p. Słomskiej i rodziny dr Majkowskiego. Dalsze ofiary proszę składać w sekretariacie „Dz. Bałtyckiego” (Gdynia, Mściwoja 9). Czas nagli.

ben

Pogrzeb gen. broni ś.p. Lucjana Żeligowskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 lipca r. odbył się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczysty pogrzeb gen. broni ś.p. Lucjana Żeligowskiego.

W smutnym obrzędzie wzięli udział: przedstawiciel Premiera i Rządu R. P. minister Lechowicz, szef sztabu Wojska Polskiego gen. broni Korczyński, trzeci wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, gen. gen.: Bordziłowski, Berling, Komar, Zawadzki, gen. broni w stanie spoczynku Szeptycki, attaché wojskowi państw akredytowanych w Polsce, delegacja Komitetu Słowiańskiego z sekretarzem generalnym ob. Trojanowskim na czele, delegacje: Związku Uczestników Walk o Wolność i Demokrację, TPZ, partii politycznych, organizacji społecznych oraz liczne delegacje oficerskie.

W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział rodzina zmarłego — syn, córka i synowa.

Dzień 22 lipca w Pradze

PRAGA (PAP). W związku z przypadającym na dzień 22 lipca br. świętem państwowym Polski, odbędzie się w Pradze staniem towarzysztwa przyjaźni czesko-polskiej uroczystości dla uczczenia 3-iej rocznicy ogłoszenia manifestu lipcowego P.K. W. N.

W przeddzień święta odbędzie się w sali Centralnej Biblioteki miasta Pragi wieczór muzyki i pieśni polskiej. We wtorek 22 lipca o godz. 11 w kościele św. Jakuba odprawiona zostanie msza św., w czasie której wykonana zostanie staropolska muzyka kościelna. Z okazji polskiego święta państwowego radio czechosłowackie nada audycje radiowe poświęcone Polsce.

W kartuzach przy ul. Majkowskiego mieszka z trojgiem dzieci, a bez środków do życia Aleksandra Majkowska, wdowa po wybitnym poecie kaszubskim i gorącym patriocie polskim — doktorze Aleksandrze Majkowskim. Wielki to honor mieszkac przy ulicy, nazwanej imieniem męża, ale

Niemiecki węgiel i amerykańska polityka

W myśl zawartego w czasie konferencji moskiewskiej układu węglowego między państwami anglosaskimi a Francją, od 1 lipca 21 proc. przeznaczono na sprzedaż węgla, wydobywanego w strefach zachodnich, ma pójść na eksport. Liczono się przy tym z cyfrą wydobycia dziennego minimum 280 tys. ton i z dalszym wzrostem produkcji. Rosnąc miał także udział eksportu, a przy produkcji 370 tys. ton osiągnąć 25 proc. Ułożono po raz pierwszy szczegółowy plan rozdziału węgla na potrzeby zagraniczne i krajowe, ciałem zakładając stały wzrost wydobycia.

Tymczasem wydobycie nie tylko nie rośnie, ale... maleje. W marcu minimalna cyfra wydobycia 280 tys. ton wydawała się dość realna, gdyż osiągnięto już wówczas jednego dnia 238 tys. ton w Ruhrze, a dzienne wydobycie w Zagłębiu Saary — waha się między 35 i 40 tys. ton. Od tego jednak czasu produkcja Ruhry spadła do niespełna 220 tys. ton dziennie. Ciekawe jest teraz, jak wykonane będą dostawy do Francji, która podług układu miała zyskać nadwyżkę co najmniej 150 tys. ton tygodniowo, została jednak równocześnie wraz z Saarą, której produkcja sama kierowała, uzależniona od ogólnej produkcji: Saara plus Ruhra. W praktyce dostawy dla Francji zależą od poziomu gospodarki Ruhry.

Już przy zawieraniu układu pisała paryska „L'Humanité”, że układ ten uczynił z Francji „ofiara bloku zachodniego”. Jeśli teraz rzeczoznawcy anglosascy powtarzają z uderzającym uporem, że przystąpienie strefy francuskiej do połączonych już stref anglosaskich przyczyniłoby się do poprawy produkcji Ruhry, to podkreślają tylko fakt, że przez zawarcie układu węglowego Francja uzależniła się ekonomicznie od stref anglosaskich i utrzymywanie produkcji Ruhry na niskim poziomie może Francję zmusić wbrew jej interesom do zgody na włączenie jej strefy do stref anglosaskich.

Gra jest równie misterna, jak brutalna.

Te jej cechy ukażą się w pełnym świetle, skoro wyjdą na jaw warunki obecnej eksploatacji węglowego Zagłębia Ruhry.

Nie ma zasadniczych powodów, dla których by produkcja węgla w Zagłębiu Ruhry utrzymywała się na tak niskim poziomie. Niemcy przywykli do posługiwania się obcą pracą. W okresie wojny udział cudzoziemców, zepchniętych przymusowo do kopania, był szczególnie wielki. Jednak ustalony przez Radę Kontroli poziom produkcji węgla na rok 1949 został w strefie radzieckiej wykonany już w roku 1946 w przeszło 90 procentach. Dlaczego więc w Ruhrze osiągnął zaledwie 39 proc.?

Zrzucanie całej odpowiedzialności na górnika niemieckiego wcale nie jest przekonujące. Przy cyfrze 325 tys. górników, zatrudnionych obecnie w kopalniach Ruhry, — brak ciągle 100 tys. ludzi. System, którym dotychczas starano się pozyskać nowe siły, przestał być atrakcyjny. Przydziały dodatkowe dla górników zawodziły. Perspektywa zwiększenia eksportu przez usilną pracę nie ucila górnika. Ponadto cena eksportowanego węgla jest niższa od kosztów produkcji. Różnica z tego tytułu osiągnęła już cyfrę ok. 900 milj. marek i pokrywana jest z kieszeni każdego podatnika niemieckiego.

Tymczasem we wspaniałej rezydencji Kruppa pod Essen, w słynnej willi „Huegel”, odbywały się gorące konferencje tajne przedstawicieli spółek amerykańskich i akcjonariuszy niemieckich kopalń. Wynikiem ich jest zapowiedziany obecnie plan przekazania zarządu kopalni administracji niemieckiej.

Starzy dyrektorzy koncernów węglowych Ruhry, którzy finansowali wojnę Hitlera, pozostaną zatem nadal na stanowiskach i decydować będą podług „wskazówek doradców zagranicznych”, czyli zgodnie z celami polityki amerykańskiej.

Tajny skład broni we Francji

PARYŻ (PAP). Policja bezpieczeństwa podała w piątek wieczorem do wiadomości, że w miejscowości Poligue, w pobliżu Bordeaux wykryty został tajny skład broni.

W składzie tym znaleziono 2 tony ekwipunku wojennego, automaty, karabiny ma-

zynowe, zapasy amunicji i nadawcze aparaty radiowe.

W kołach paryskich wyraża się przypuszczenie, iż skład ten należał do wykrytej niedawno organizacji „Czarnych maquis” zmierzającej do obalenia republiki.

Zorza polarna widziana w Poznaniu

POZNAN (PAP). W nocy z 17 na 18 lipca widoczna była w Poznaniu zorza polarna. Zjawisko przybierało szybką na sile, tak, iż o godzinie 0.40 min. cały horyzont północny na rozciągłości około 150 stopni świecił drgającymi słupami, których zabar-

wienie przechodziło od czerwonego na zachodzie w jasny seledyn na wschodzie.

Tu i ówdzie występowały silne promienie, sięgające do wysokości ponad 50 stopni, przypominające światło reflektorów lotniczych. Po 20 minutach promienie i słupy zgasły.

DZIS
w numerze
szukamy
ukrytego
nonsensu

Krwawe starcie na pokładzie statku „President Warfield“

JEROZOLIMA (PAP). 5 kontrtorpedowców i 1 krążownik brytyjski zatrzymały, w odległości 17 mil od wybrzeży palestyńskich statek „President Warfield“, wiozący 4500 nielegalnych imigrantów żydowskich, w tym 655 dzieci. Statek usiłował uniknąć okrętom brytyjskim i został poważnie uszkodzony.

Marynarze brytyjscy, którzy uzbrojeni w rewolwery i palki wdarli się na pokład statku „President Warfield“ i musieli stoczyć zacięłą walkę ze stawiającymi opór pasażerami, by zatrzymać statek. Z obu stron w walkach użyto gazów łzawiących.

Co najmniej trzech marynarzy brytyjskich doznało obrażeń. Ofiary wśród imigrantów są znacznie większe. Nielegalna

rozgłoszenia żydowska „Głos Izraela“ podała, że w utarczce, jaka wywiązała się na pokładzie statku 1 Żyd został zabity, a ponad 125 odniosło rany, w tym 25 ciężkie. Oficjalnie podano następnie do wiadomości, że statek „President Warfield“ przebył do Haify pod eskortą krążownika i kontrtorpedowców brytyjskich.

JEROZOLIMA (PAP). Na znak protestu, przeciwko zatrzymaniu przez okręty brytyjskie statku z imigrantami żydowskimi, około 200 tysięcy Żydów w Tel-Awiewie ogłosiło strajk. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa były zamknięte.

Do podobnych demonstracji doszło również w dzielnicy żydowskiej w Haifie.

Dowództwo naczelne Haganah — żydowskiego ruchu oporu zwróciło się w piątek listownie do specjalnej komisji palestyńskiej ONZ z wezwaniem, by nie dopuściła do deportacji 4500 Żydów.

JEROZOLIMA (PAP). — Jak donoszą, 4500 nielegalnych imigrantów żydowskich, zatrzymanych na statku „President Warfield“ po przybyciu do Haify przewieziono niezwłocznie na brytyjski statek parowy, celem deportacji na Cypr.

Dolary płyną...

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Waszyngtonu, Wielka Brytania podjęła w piątek na poczet pożyczki amerykańskiej dalsze 150 milionów dolarów.

W ciągu bieżącego miesiąca Anglia podjęła już 400 milionów dolarów, a od chwili przyznania pożyczki — 2.450 milionów dolarów.

Gdy świat mówi o rozbrojeniu...

WASZYNGTON (PAP). Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zatwierdziła ustawę o standaryzacji broni i współpracy wojskowej państw półkuli zachodniej.

Projekt ustawy wniesiony został przez rząd St. Zjednoczonych, Ustawa przewiduje współpracę wojskową z krajami Ameryki łacińskiej i z Kanadą, zaopatrzenie w broń amerykańską tych krajów oraz zorganizowanie specjalnych kursów dla oficerów broni technicznej, prowadzonych przez oficerów amerykańskich.

Wysiedlanie Niemców z Węgier

BUDAPESZT (PAP). Wicepremier rządu węgierskiego Matias Rakosi, oświadczył w piątek, iż Węgry wysiedlą do radzieckiej strefy okupacyjnej około 200 tysięcy Niemców. Na ich miejsce przybędą Węgrzy z Czechosłowacji.

Zdecydowane stanowisko Francji wobec sprawy Niemiec

LONDYN (Obsl. wł.). — Ambasador Francji Bonnet zawiadomił wczoraj wieczorem Departament Stanu, że Francja stanowczo sprzeciwia się podniesieniu produkcji Niemiec.

Bonnet oświadczył, iż w związku ze sprawą Niemiec nie mogą być podejmowane decyzje, które stanowią zagrożenie pokoju.

Londyn w sprawie zagłębia Ruhry

WASZYNGTON (PAP). W kołach miarodajnych stwierdzają, że rząd brytyjski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją rozszerzenia zakresu rozmów nad zagadnieniem poziomu produkcji przemysłu zachodnich Niemiec, a zwłaszcza przemysłu Zagłębia Ruhry.

Rozmowy — jak stwierdzają w Waszyngtonie — mają się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

W kołach miarodajnych Waszyngtonu twierdzą, że rządowi brytyjskiemu chodzi o: 1) zbadanie ponownie kwestii kosztów okupacji, polaczonej strefy angielsko-amerykańskiej w Niemczech, gdyż Wielka Brytania nie jest w stanie ponieść 50 procent

kosztów okupacji ze względu na szczupłość rezerw dolarowych, 2) zbadanie sprawy wyżywienia ludności niemieckiej w polaczonej strefie, gdyż Wielka Brytania nie może eksportować do Niemiec żywności, której sama odczuwa poważny brak.

LONDYN (PAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rząd nie przyjął jeszcze rozszerzenia Waszyngtonu na konferencję dla omówienia sprawy poziomu przemysłu zagłębia Ruhry oraz sprawy węgla niemieckiego.

Rząd brytyjski pragnie, by zakres rozmów został rozszerzony i dotyczył także zagadnienia żywnościowego strefy angielsko-amerykańskiej.

Kraj przedwojennego dobrobytu

Praga, w lipcu.

„Zniżamy ceny!” Ze wszystkich wystaw magazynów praskich krzyczy ten napis. Jest to nawoływanie do wywalczenia dawnego dobrobytu. Ale nikt nie obawia się, że po obniżce cen nastąpi zniżka płac, jak to bywało w przeszłości. Z tego też powodu tegoroczne święta pierwowzorem są po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego w Czechosłowacji nie rozbrzmiewało jakimikolwiek żądaniami pod adresem rządu. Przeciwnie. Naród czeski manifestował jedynie swoje zaufanie i uznanie. Wszelkie bowiem trudności rząd gładko przezwyciężył. Najoczliwiejszym wyrazem tego była zniżka cen, jako też obniżenie podatku dochodowego.

Nic więc dziwnego, że stopa życiowa w Czechosłowacji wzrosła o 11%. Kto zaś pamięta analogiczny okres po pierwszej wojnie światowej, tego ten gwałtowny wzrost dobrobytu musi zdumiewać. Wtedy poprawa sytuacji nastąpiła dopiero po 6 latach, tj. w roku 1924, kiedy to poziom produkcji dorównał przedwojnemu. Obecnie natomiast w r. 1945 produkcja osiągnęła już 85 proc. poziomu z roku 1937.

WIELKIE REFORMY

5 maja 1945 r. robotnicy pracy opuścili barykady i wrócili do swych

fabryk. Mieli do wypełnienia olbrzymie zadania. Trzeba było przejść z produkcji wojennej, którą rozbudowali Niemcy, na produkcję artykułów pierwszej potrzeby. W wielu gałęziach przemysłu dawał się we znaki brak odpowiednich maszyn i wykwalifikowanych robotników. Większa część fabryk była jeszcze w rękach zdrajców kolaborantów.

28 października 1945 r. prezydent dr. Edvard Benes podpisał dekret o unarodowieniu przemysłu. 65% zakładów przemysłowych przeszło w ręce państwa i narodu.

W maju 1946 r. sformował się nowy rząd. Pierwszym większym zadaniem, jakie postawił on przed sobą, było podniesienie o 10% poziomu produkcji z r. 1938. Udało się to osiągnąć przez zwiększenie wydajności pracy robotnika o 40%. W nowych planach rządu trzeba było liczyć się z utratą około miliona robotników wskutek wysiedlenia Niemców.

Mimo niemałych trudności, już w ciągu trzech pierwszych miesięcy plan był wypełniony w 104%. Wydajność robotnika wzrosła przeciętnie o 11% i to dało możliwość zniżenia cen i podatków. Najlepsze wyniki dało upaństwowienie fabryk obuwia. Zakłady Bata obniżyły ceny swych wyrobów o 30%.

Nadal panuje tu system kartkowy. Poza ziemniakami i jarzynami, wszystko jest racjonowane.

Produkcja cukru pokrywa nie tylko zapotrzebowanie krajowe, lecz większą część tego produktu może być prze-

Zbrodniarze hitlerowscy przewiezieni do więzienia w Spandau

BERLIN (PAP). — 18 lipca przewieziono do więzienia w Spandau przestępców hitlerowskich, skazanych w procesie norimberskim. Są to: b. zastępca Hitlera Rudolf Hess, b. dowódca marynarki niemieckiej Karol Doenitz, b. przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach, b. minister uzbrojenia Albert Speer

Były adiutant Hitlera aresztowany

BERLIN (PAP). Trybunał denazyfikacyjny w Pforrkirchen w Bawarii, zawiadomił o aresztowaniu w dniu 17 lipca, b. adiutanta Hitlera, Fritza Wiedermanna w jego majątku w pobliżu Eggenfelden (Bawaria).

Anglii grozi kryzys gospodarczy

LONDYN (PAP). Wychodzący w Londynie „Financial Times“, omawiając trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii, przypominając, że na początku roku przyszłego Anglia może się znaleźć w obliczu poważnego kryzysu dolarowego i węglowego. Tempo, w jakim tonie pożyczka amerykańska, budzi obawy wśród laburzystowskich posłów, iż rząd na długo przedostatecznym wyczerpaniem zasobów dolarowych, zmuszony będzie do wydania niepopularnych, surowych zarządzeń oszczędnościowych.

Domagają się oni, by rząd zapobiegł przejściu dolarów brytyjskich w ręce zagranicznych posiadaczy rachunków szterlingowych. Podkreślając, iż sprawa realizacji planu Marshalla jest jeszcze kwestią dalekiej przyszłości i może napotkać na poważny sprzeciw kongresu, kół te twierdzą, iż do chwili wyjaśnienia sytuacji, zapasy dolarowe Wielkiej Brytanii będą zupełnie wyczerpane.

Truman walczy z Mississippi

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman złożył w Kongresie 10-letni plan regulacyjny doliny rzeki Mississippi. Plan zabezpiecza przed możliwością powodzi, które poczyniły w ostatnich latach szkody na 500 mil. dolarów. W pierwszym roku roboty regulacyjne mają kosztować 250 milionów dolarów. Prace mają się rozpocząć w czerwcu 1948 r.

Pech polskich piłkarzy przynosi zwycięstwo Rumunom 2:1 (1:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski Rumunów — Polska zakończył się zwycięstwem gości 2:1 (1:0). W pierwszej po-

b. dowódca marynarki Erich Raeder, b. „protektor” Czech i Moraw von Neurath, b. zastępca Schachta Walter Funk.

Więźniowie pod silną eskortą zostali wprowadzeni do swych cel. Następnie poddano ich badaniom lekarskim i ubrano ich w stroje więzienne. Hess, Funk i Raeder pozostaną w Spandau do końca życia, gdyż — jak wiadomo — zostali skazani dożywotnio. Von Schirach i Speer skazani są na 20 lat więzienia. Więźniowie mają cele pojedyncze, regulamin więzienny przewiduje 8-godzinny dzień pracy z wyjątkiem niedziel i świąt niemieckich. Z rodzinami więźniowie mogą widywać się raz na dwa miesiące.

Wolno im też korespondować z rodziną lub znajomymi raz na 4 tygodnie. Regulamin przewiduje kary: pozbawienie światła w celi na czas od 1 dnia do 1 miesiąca, skasowanie spacerów na okres do dwóch tygodni i w szczególnie ciężkich wypadkach przewinięcia zakucie w kajdany.

Miliard dolarów dla Europy

WASZYNGTON (obsl. wł.). Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła program pomocy krajom europejskim na sumę 1 miliarda dolarów. Ustawę odesłano do senatu.

Smutny los uchodźców europejskich

WASZYNGTON (obsl. wł.). Kongres amerykański odrzucił aż do następnego roku decyzję w sprawie wniosku Trumana o imigracji do USA 400.000 uchodźców z Europy.

Kiedy wrócą do kraju?

LONDYN (obsl. wł.). Rząd brytyjski podał do wiadomości, iż według danych na dzień 1 czerwca br. w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec znajduje się jeszcze 250 tysięcy wysiedleńców. Połowę tej liczby stanowią Polacy.

lowie gra bardzo szybko, jedna druga drużyna pokazuje ładne zagrania. Rumuni grają systemem półgrymym formując specjalnie lotne skrzydła, w których wyróżnił się szczególnie Farkasz zwany „złotą nóżką”. Polacy grają krótkimi przyziemnymi podaniami i wpadają w szereg niebezpiecznych sytuacji, które jednakże kończą się na doskonałym bramkarzu rumuńskim. Jedynie słabo zaprezentował się środkowy napastnik Świcz, który w 20 minucie został zamieniony na Cieślaka. Zamiast na wyszła Polakom na dobre, od tej chwili atak Polski wielokrotnie strzela na bramkę przeciwnika z widocznym jednak pechem, gdyż parę piłek mija o centymetry bramkę przeciwnika. Do pauzy gra na ogół wyrównana. W trzeciej minucie pierwszą bramkę dla Rumunów strzelał najlepszy gracz, środkowy napastnik Sipleman. Wyrównuje w drugiej minucie po przerwie pięknym strzałem Cieślak z podania Kulawika.

W 61 minucie nieporozumienia polskiej obrony wykorzystuje lewy łącznik Rumunów, zdobywając decydującą bramkę. Ostatnie 15 minut gry należą do Polaków, którzy za wszelką cenę dążą do wyrównania, jednakże bez skutku. Cała drużyna polska grała ambitnie i ofiarnie, zawiedli tylko skrzydłowi. Widzów 30 tysięcy.

W bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego syna

ROMUALDA LENARDA

zostanie odprawiona msza św. w poniedziałek, dnia 21 lipca br. o godz. 8 rano w kościele „Gwiazda Morza” w Sopocie, o czym zawiadamia

R O D Z I C A



POMOC SASIEDZKA USTAWOWYM OBOWIAZKIEM

„GŁOS LUDU” pisze o mającym się wkrótce ukazać dekrety rządowym w sprawie przymusowej pomocy sąsiedzkiej na wsi:

„Powitać należy z największym uznanie inicjatywę rządu, który zamierza uporządkować tę dziedzinę. Zgodnie z przysługującym dekretem i odpowiednimi rozporządzeniami wykonawczymi państwo ustala PRZYMUS WYPOŻYCZANIA KONI chłopom nie posiadającym własnego sprzętu — przez tych, którzy mają dwa i więcej koni do prac w polu przy orce i żniwach, jak również do zwózki budulca i opału. Obowiązek wypożyczenia dotyczy również i narzędzi rolniczych, o ile ubiegający się o wypożyczenie własnego inwentarza nie posiada.

Dekret ustali również sposób i wysokość opłat za wypożyczony inwentarz żywy albo martwy. Będą ustalone GODZIWE I SŁUSZNE ceny”

Z DOBRYCH PRZESŁANIE — ZŁY WNIOSEK

Na marginesie katastrofy na jeziorze Rożnowskim, która pociągnęła za sobą śmierć 13 osób, „EXPRESS WIECZ.” pisze:

„Nie można się dziwić, że ilość śmiertelnych utonięć jest u nas niezwykle duża, o wiele większa niż gdzie indziej, skoro jak twierdzą znawcy na 1000 ludzi umie u nas pływać zaledwie 30. W wypadku rożnowskim z 35 ludzi, znajdujących się w zatopionej łodzi, tylko 4 osoby zdołały przeżyć przesiadkę 300 mtr., dzieląc miejsce katastrofy od brzozy własnych sił. A 300 metrów potrafi przecież przepłynąć nawet 10-letnie dziecko, jako tako obznajmione ze sztuką pływania.

Nauka, jaką wyciągnąć należy ze strasznego wypadku na Rożnowie, może być tylko jedna: trzeba jak najszybciej wprowadzić we wszystkich szkołach polskich przymusową naukę pływania”.

Bardzo słuszne wywody zostały sformułowane przez zupełnie nierealistywny wniosek. Słuszne byłoby natomiast — naszym zdaniem — zachęcanie młodzieży, by zdobywała umiejętność pływania w tak licznych u nas pływaniach i klubach sportowych.

SENS SPROSTOWAŃ

Sprostowania błędów w druku czytelnikowi nie dają absolutnie nic. Nie będzie przecież zadawał sobie trudu konfrontowania ich z jakąś wczorajszą, dziś już zapomnianą wiadomością. Nie dają również satysfakcji autorowi, którego czytelnicy już z wyprzedzeniem i żadne sprostowanie nie zmniejszy ani o jedno ich setek tysięcy przekleństw, które już spadły na jego głowę. Jedynym ich sensem byłoby, gdyby to miało sens, zepsucie na moment krwi korektorów, którzy przeważnie każde sprostowanie przeżywają jak osobistą obrazę. I dlatego nie ma zapewne dziennikarza, któryby w pasji nie pisał wielu sprostowań, a po chwili refleksji je darsi. Na te tych uwag uderza trafnością rozwijania sytuacji wczorajsza wiadomość w „ŻYCIU WARSZAWY”. Po wyciszeniu szeregu omyłek, pisze ono:

„Proszę Czytelników o wyrozumiałość, stwierdzamy równocześnie ze smutnym zadowoleniem, iż powyższy — drobny w całokształcie życia kraju — fakt pomyłek korektorskich potwierdza tezę, którą broniemy na łamach naszego pisma. Też o konieczności racjonalnego rozłożenia urlopów na przestrzeni całego roku.”

Każda przesłanka jest dobra dla wprowadzenia dobrego wniosku.

POZYTECZNA AKCJA NIE POWINNA BYĆ WYPACZANA

W organie Stron. Demokr. „KURIERZE CODZIENNYM” czytamy o akcji kontroli sklepów:

„Komisjami i instytucjami, uprawnionymi do kontroli są: Ochrona Skarbowa, Urzędy Skarbowe, Wydz. Handlu Prywatnego przy Res. Apropriaacji, MO, Komisje Zaopatrzenia. DRN, Państw. Zakład Higieny, Urząd Miar i Wąg, Państw. Zakład Badania Środków Żywnościowych, Ubezpieczalnia Społeczna, Komisje Sanit. Starostw, Inspekcja Budowlana.

Ponadto w niektórych sklepach branżowych obowiązuje kontrola branżowa.

Obecnie nasilenie kontroli jest znaczne i wszystkie upoważnione instytucje i komisje rzetelnie spełniają swój obowiązek. Często jednak się zdarza, że w przeciągu 1 tygodnia 20 rozmaitych komisji odwiedza jeden sklep. Teoretycznie rzecz biorąc, możliwe jest zetknięcie się 13-tu komisji w ciągu jednego dnia w tym samym sklepie. Na szczęście taki wypadek jeszcze nie zdarzył.

Zbyt często przeprowadzane kontrole sklepów stwarzają dziwną atmosferę. Kupiec stale podejrzany i oskarżany o rozmaite „machlojki” — traci chęć do pracy. Ciągłe kontrole zabierają ponadto zbyt dużo czasu i przeszkadzają w normalnej pracy”.

Bardzo pożyteczna i konieczna akcja kontroli sklepów nie powinna być wypaczana.

Brzeczka kosy... Wybrzeże zaczęło żniwa

W całej Polsce żniwa mają się już ku końcowi, ale Wybrzeże dopiero wkracza w ten najpracowniwszy okres dla rolników. Od tygodnia na glebach najlepszych naszego województwa, tj. w powiatach lęborskim, kartuskim, kościerskim i starogardzkim żniwiarze wyszli w pole.

Powiat Kwidziński kroczy na pierwszym miejscu: na jego terenie zżęto już żyto w 50 proc. Właściwie pierwszy etap akcji żniwnej — sianokosy — mamy już poza sobą.

Sianokosy dały w tym roku na Wybrzeżu znakomite rezultaty. Przeciętny zbiór siana wynosi 25 kwintali z hektara. Według opinii woj. pełnomocnika akcji siewnej i żniwnej, inż. Bronaszewskiego, który udziela nam uprzejmie wy-czerpujących informacji z zakresu swych prac, sianokosy tegoroczne bardzo się udały i do przyszłego lata paszy dla bydła na pewno nie zabraknie. Nie skoszone zostały tylko łaki zaminowane. Obszar ich jednak dzięki ofiarnej pracy wojska nieustannie się zmniejsza.

Akcja żniwna — o ile tylko dopisze pogoda — zapowiada się również dobrze. Tegoroczna ostra zima, mimo że miejscami spowodowała wymarzenie zbóż, radykalnie zlikwidowała kłeskę gryzoniów polnych. Podobnie odchwasczenie pól wybitnie posunęło się naprzód. Największym jednak chyba rezultatem w pracy może się poszczycić dział likwidacji odlogów. W roku 1946 woj. gdańskie liczyło 75 tys. ha odlogów, w r. 1947 odlogów jest tylko 49 tys. ha. Stosunek ilości odlogów do ziemi uprawnej wyrażał się cyfrą 35 proc. dziś zaś wynosi tylko 20 proc. Należy przy tym pamiętać, że dzięki osuszeniu do chwili obecnej aż 30 tys. hektarów zalanych dotąd Żuław, likwidacja odlogów nie jest łatwa, wzrasta bowiem ich powierzchnia.

Urodzaje tegoroczne zapowiadają się porównywalnie. Przewidywany plon dla woj. gdańskiego wynosi w tym roku co najmniej z hektara: 8 kwintali żyta, 7—7,5 kwintala pszenicy, 7—8 kwintali jęczmienia, 9 kwintali owsa, 90—110 kwintali ziemniaków.

Najlepsze są zboża ozime, lepsze już zboża jare, dobre okopowe, z wyjątkiem buraka cukrowego. Na burakach cukrowych stwierdzono szkodnika — rolnicę zbożową — który może bardzo ujemnie wpłynąć na stan zbiorów.

Akcja siewna, której udanie jest wa-

runkiem powodzenia akcji żniwnej, na terenie woj. gdańskiego została na wiosnę przeprowadzona w 101 proc., obejmując powierzchnię 90862 ha. Rolnicy Wybrzeża otrzymali w czasie jej trwania na skrypty dłużne 5275 ton zbóż, 1161 ton innych nasion, ponad 6000 t ziemniaków. Plon z tych zbóż zapowiada się obfity.

W akcji żniwnej weźmie udział i wojsko, które w czasie siewów zaorowało osadnikom 244 hektary, obsiało zaś 76 hektarów pól.

Sila pociągowa przedstawia się za-

dawalająco, brak tylko jak zwykle na Wybrzeżu — pasz tręściwych dla koni, a i te pasze, które rolnicy otrzymują, są często nienadające się do użytku i b. drogie. W czasie akcji siewnej w powiatach nowych woj. gdańskiego (te tylko są objęte pomocą państwową w akcji siewnej i żniwnej) pracowało 18 tys. koni i 140 traktorów. Wydajność ich pracy wynosiła: 3,4 ha na konia i 64,5 ha na traktor. Sił tych wystarczy na akcję żniwną, gdy pomoże jeszcze wojsko, będzie mobilizacja koni miejskich i pomoc sąsiedzka. (Kj)

Szczecińska WRN w trosce o zaopatrzenie kraju w ryby

W chwili obecnej, kiedy kraj cały walczy jeszcze z trudnościami natury aprowizacyjnej, Wybrzeże odzyskane jest w stanie dostarczać znaczne ilości ryby morskiej i słodkowodnej. Na przeszkodzie temu stoją przepisy kolejowe. W myśl bowiem tych przepisów nie przyjmuje się na bagaż, w porze letniej, ryb, obłożonych lodem. Firmy rybackie uskarżają się, że wagonowe ładunki ryb stoją na stacjach załadunkowych często po kilka dni, narażając tym samym firmy na duże straty, pozbawiając społeczeń-

stwo jednocześnie ważnego produktu aprowizacyjnego.

Nic więc dziwnego, że Wojewódzka Rada Narodowa w Szczecinie, na ostatnim swoim posiedzeniu w dniu 15 bm., postanowiła energicznie interweniować u czynników miarodajnych, aby stan ten uległ radykalnej zmianie.

Ponadto postanowiono wystąpić do D. O. K. P. Szczecin o uruchomienie przynajmniej dwa razy w tygodniu specjalnych pociągów towarowych dla transportu ryb do województw centralnych. (sm)

DEPARTAMENT INSPEKCJI MINISTERSTWA APROWIZACJI tępi nadużycia

W związku z reorganizacją Ministerstwa Aproprowizacji na miejsce zlikwidowanego Departamentu Kontroli został utworzony Departament Inspekcji. Do zadań tego Departamentu należy między innymi inspekcja gromadzenia zasobów i rozdzielnictwa oraz inspekcja administracyjna i specjalna, mające na celu usprawnienie aparatu aprowizacyjnego i systematyczne tępienie wszelkiego szkodnictwa.

W czerwcu inspekcja ujawniła np. poważne nadużycia przy wypieku chleba kartkowego w spółdzielni pracowników piekarskich „Nadwiślanka”. Nadużycia te są obecnie przedmiotem dochodzeń Komisji Specjalnej.

Inspekcja stwierdziła poza tym w niektórych magazynach większe ilości towarów zagrożonych zepsuciem, wobec czego wy-

dane zostały przez odpowiednie czynniki zarządzania, mające na celu upłynnienie istniejących zapasów. Z innych badanych spraw wymienić należy zaginięcie w Gdańsku 5.000 kart aprowizacyjnych, zaginięcie w Warszawie w „Spolem” 222 kg mydła, przedysponowanie 1.539 kg konserw mięsnych w Rzeszowie itd.

W każdym przypadku winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności, a niedociągnięcia zostały usunięte przez zainteresowane władze, na podstawie wniosków sporządzonych przez Departament Inspekcji. (a)

O poprawę bytu nauczycieli

Ministerstwo Oświaty powołało Komisję Poprawy Bytu i Uporządkowania stosunków służbowych w nauczycielstwie. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciel Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Komisja bada postulaty Zw. Nauczycielstwa Polskiego, dotyczące podniesienia stawek za godziny nadliczbowe, oraz przyznanie wynagrodzeń za czynności do datkowe, jak wychowawstwo, opieka nad gabinetami naukowymi, prowadzenie bibliotek i inne. Opracowywane są również zmiany praktyki służbowej w zawodzie nauczycielskim. Propozycje Zw. Nauczycielstwa Polskiego zostały w pełni zaakceptowane przez Centralną Komisję Związków Zawodowych. (a)

Osadnictwo rybaków morskich

Osadnictwo rybaków morskich jest przedmiotem specjalnej troski Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, które ustaliło szczegółowe wytyczne przeprowadzenia akcji osiedleńczej na tym odcinku.

Władze osiedleńcze, działając w ścisłej współpracy z Morskimi Urzędami Rybackimi, zestawiają obecnie wykazy obiektów, nadających się dla osadnictwa rybackiego. Obiekty te rezerwuje się do dyspozycji już pracujących lub mających pracować w tym zawodzie, osadników.

W wypadku, kiedy wytypowane gospodarstwa są już zajęte przez osadników, nie mających chęci zostać rybakami morskimi, względnie nie posiadających ku temu odpowiednich warunków, Morski Urząd Rybacki udziela im pomocy przy przesiedleniu na inne gospodarstwa.

Prawa pierwszeństwa przy przydzielaniu takich gospodarstw mają osoby o odpowiednim przygotowaniu do wykonywania zawodu rybackiego lub pokrewnego. W szczególności chodzi tu o zawody rybaków morskich i śródlądowych, marynarzy statków handlowych oficerów i szeregowych rezerwy marynarki wojennej oraz pracowników i emerytów państwowych, którzy odbyli co najmniej dziesięcioletnią służbę państ-

wową w administracji rybołówstwa morskiego.

Osadnicy — rybacy morscy, korzystają na równi z osadnikami rolnymi z pomocy budowlanej, pomocy przy zagospodarowaniu rolniczym, oraz pomocy aprowizacyjnej do czasu rozpoczęcia przez nich normalnych połowów. Poza tym, Morski Urząd Rybacki pomaga im w uzyskaniu i naprawie sprzętu rybackiego, oraz przeprowadza przeszkolenie zawodowe. (a)

Przewodnik po Wybrzeżu od Braniewa do Helu

Nakładem Wydawnictwa Marynarki Wojennej ukazał się przewodnik informacyjny pod tytułem: „Wybrzeże od Braniewa do Helu”. Przewodnik ten ma wygodną, podługą formę kieszonkową, zawiera 168 stron druku oraz 7 map.

Ukazywanie się tego wydawnictwa jest niewątpliwie bardzo celowe, tym bardziej, że wydawcy zapowiadają wydrukowanie drugiego jego części, która pokryje Wybrzeże od Helu do Szczecina. Cena — biorąc obfity materiał kompilacyjny — nie jest zbyt wygórowana, wynosi bowiem 250 zł.

Potrzeba łatwego, przystępnego i możliwie wyczerpującego przewodnika po Wybrzeżu jest niezmiernie palącą, dlatego też pochwalic należy pierwszą próbę, której inicjatywę powziął Marynarka Wojenna. Moż na bywać tym miejscu wyrazić zdziwienie, że inne instytucje, bardziej powołane do tego zadania, jakoś się z nim nie pokwapiły. Tym bardziej podziękować należy Marynarce Wojennej.

Przewodnik ten jednak nie jest pozbawiony usterek, o których — dla przyszłego ich uniknięcia — należy wspomnieć. Za mało w nim jest ścisłej informacji. Nie do wiemy się z niego, jak gdzie dojechać, gdzie można przenocować się, gdzie ewentualnie zaparkować samochód, ważne telefonaty danej miejscowości, adresy aptek, lekarzy, władz itd. Nie ma też żadnego spisu alfabetycznego miejscowości, który przecież w takim przewodniku jest niezbędny, mapa ogólna jest niedość wyraźna i niepodzielona na sektory, w których za pomocą odśladaczy (gdyby takie były) można by z tekstu szukać miejscowości. Wiele ciekawych miejscowości Wybrzeża w ogóle nie jest wymienionych, nie znajdzie się tam np. Wejherowa czy Żarnowca, gdzie znajduje się starożytny klasztor ze swymi zabytkami sztuki.

Należy mieć głęboką nadzieję, że drugie wydanie przewodnika, jak również drugi jego tom, zostaną starannie przejrane i uzupełnione, co wpłynęłoby dodatnio na jego wartość. (l. b.)

Centrala Rybna rozprowadza produkty morza

W ciągu miesiąca czerwca Centrala Rybna odebrała z połowów przybrzeżnych i dalekomorskich razem 1 922 178 kg dorsza. Na połowy przybrzeżne przypadło 1 626 628 kg, a na dalekomorskie — przy pomocy trawlerów Dalmoru — 295 550 kg. Poza połowami zakupiono w tym czasie 129 523 kg dorszy wędzonych.

W głąb kraju rozprowadzono: dorszy pełnych 515 t, dorszy patroszonych 87 t, mrożonych 22 t i wędzonych 135 t. Do magazynów w głąb kraju wysłano 151 t dorszy solonych (filetów, półfiletów, solonych bez głów).

Ryb łowionych na terenie Żuław i Karłuz — Centrala zakupiła większe partie lososia, węgorza, fladry, certy, sandacza, szczupaka itd.

Centrala Rybna przygotowuje się obecnie do skupu większej ilości ryb szła chetnych, jak sandacz, szczupak, karaś, które będą przeznaczane na eksport w ramach zawartych ostatnio umów z zagranicą. (b)

Polski węgiel dla Egiptu

Pierwszy po wojnie transport polskiego węgla, sprzedanego do Aleksandrii, przybył w dniu 16 lipca br. na panamskim statku „Omaga” do swego portu przeznaczenia. Statek „Omaga” wyszedł z portu gdyńskiego w dniu 26 czerwca, zabierając 5401 ton ładunku węgla i 1185

ton bunkru i mimo 22-dniowej podróży w najgorętszej porze roku, dowiózł swój ładunek w najlepszym porządku, udowodniając, że węgiel polski jest odporny na samozapalenie i nadaje się do dalekomorskich transportów na południe.

Praca bardzo na czasie

Nakładem Morskiego Instytutu Rybackiego ukazała się ostatnio na półkach księgarskich praca dr Józefa Kulikowskiego p.t.: „Rybołówstwo Morskie” — (Połowy — Przetwórstwo — Handel — Spożycie). Stanowi ona streszczenie cyklu wykładów autora, wybitnego znawcy zagadnień rybołówstwa morskiego, dla studentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni.

W niewielkiej, bo liczącej 69 stron, książce, podaje autor najważniejsze wiadomości z tej, stosunkowo tak niewiele w Polsce znanej dziedziny życia gospodarczego. Książka, podzielona na 6 rozdziałów, omawia: podstawy przyrodnicze rybołówstwa morskiego, a więc zagadnienia skomplikowanego i bujnego zarazem życia głębin morskich, rodzaje

użytkownych ryb morskich, narzędzia, technikę i tereny połowów, rodzaje statków rybackich, porty rybackie oraz organizację i administrację rybołówstwa. Rozdział o konserwacji i przetwórstwie ryb mówi o najprostszych sposobach konserwacji, jak i o konserwacji trwałej i właściwym przetwórstwie, a wreszcie o przerobieniu odpadków rybnych. W rozdziale o handlu autor omawia obroty rybami świeżymi, nieprzetworzonymi oraz handlem śledziami i przetw. rybnymi. Całość uzupełniają rozdziały o spożyciu ryb morskich i o gospodarczym znaczeniu rybołówstwa morskiego. Mapa terenów połowów na morzach północnej Europy oraz rysunki statków rybackich i narzędzi połowu, jak również ilustracje, wyjaśniające poszczególne rodzaje techniki połowów, dają plastyczne wyobrażenia omawianych tematów.

Książka jest napisana językiem żywym, miejscami wręcz barwnym, odbiegającym od szablonu przysłówiowych prac „profesorskich”, przyczyni się więc niewątpliwie do popularyzacji zagadnień rybołówstwa morskiego wśród polskiego społeczeństwa. Weźmie ją z zainteresowaniem do ręki nie tylko student — początkujący ekonomista, ale także każdy czytelnik, interesujący się zagadnieniami morskimi.

Praca dr J. Kulikowskiego, znanego czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego” z szeregu artykułów, drukowanych na jego łamach, jest cenną i interesującą pozycją w cyklu wydawnictw fachowych Morskiego Instytutu Rybackiego.

H. T.

Ruch repatriacyjny i przesiedleńczy w I półroczu 1947 r.

Ruch repatriacyjny i przesiedleńczy, który uległ poważnemu zahamowaniu w miesiącach zimowych, żył już dopiero od kwietnia. Do kraju powróciło z Zachodu, drogą morską przez Gdańsk i Gdynię, w okresie od stycznia do czerwca 31.348 osób. Przewóz w głąb kraju uskutecznił 1.032 wagonami, częściowo osobowymi częściowo towarowymi. Najważniejszy udział w tym ruchu za notowano w porcie gdańskim, przez który powróciło ponad 27 tysięcy repatriantów. Szczególnie silne natężenie było w maju, gdyż 9 statkami przybyło do Gdańska przeszło 13 tys. osób.

W ruchu repatriacyjnym ze Wschodu przybyło na teren okręgu DOKP Gdańsk 978 wagonów z 5.294 repatriantami oraz 1.998 sztuk inwentarza żywego.

Natomiast w ruchu przesiedleńczym wewnątrz kraju, DOKP Gdańsk przewiozła w 5.331 wagonach 20.573 przesiedleńców oraz 8.317 sztuk inwentarza. Dokonano także przewozu przesiedleńców sowieckich do ZSRR. W ciągu półroczia przewieziono niemal 500 przesiedleńców radzieckich. Prócz tego przewieziono tranzytem przez Polskę 100 przesiedleńców obcych narodowości, — przeważnie Węgrów.

Dla wznowienia na wiosnę akcji wysiedleńczej „Niemcy za Odrę”, sformowano 9 transportów, z czego 3 z Gdańska, 2 z Lęborka, po jednym z Złotowa, Kwidzyna, Elbląga i Mielborka. Ogółem wysiedlono 13.700 Niemców, do przewozu których użyto 459 wagonów. (n)

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

STAŁY IMPORT RUDY

Szwedzki statek „Wandia” przywiózł do Gdańska w dn. 18 bm. 2.191 t rudy dla Polski. Tego samego dnia szw. statek „Frigg” przywiózł ładunek 1.805 t. rudy dla Czechosłowacji.

SZWECJA ODBIORCA

Drugim (liczbowo) w kolejności największym importem morskimi towarów z Polski jest Szwecja. Eksport nasz do tego kraju poza węgiem obejmuje następujące artykuły: surówkę, blachę, druty żelazne, narzędzia, płytki parkietowe, deski, meble, szkła, porcelanę, papę, tkaniny, sód, kiel.

WĘGIEL DO DANII

Dnia 18 bm. z portu gdańskiego odszedł duński statek „Absalon”, który zabrał 3.436 t węgla. Drugi duński statek zabrał 1.791 t węgla.

RUCH STATKÓW

W dniu 18 bm. do portu gdańskiego weszło 7 statków, a wyszło 8. Stan statków, stacjonujących w porcie na ten dzień, wyniósł 40 jednostek.

SEMITRAILERY

Centrala Rybna otrzymała sprzedane przez GIRM 22 samochody — chłodnie, tzw. semitrailery, spośród których 10 stanowią jedn. zupełnie nowe. Waga własna wynosi 10 ton. Wozy te słu-

żą do rozprowadzania ryby mrożonej i załadowanej. Semitrailery kursują stale pomiędzy Wybrzeżem a Łodzią i Warszawą.

Z WĘGLEM

wyszło 18 bm. z Gdyni sześć statków: 4 szwedzkie — Dagmar Bratt, Anna Greta, Edith i Rudolf oraz 2 duńskie — Staholm i Posejdon. Statki te zabrały razem 8520 ton węgla.

Z RUDĄ ŻELAZNĄ

weszły do Gdyni 18 bm. 2 statki szwedzkie: „Karin” z ładunkiem 2215 ton, klaruje Baltica, i polski „Toruń” z ładunkiem 2650 ton, klaruje GAL.

STATEK ANGIELSKI

„Baltavia” wszedł do Gdyni 18 bm. przywoząc 11 pasażerów, 2063 worków pocztę oraz 171.499 kg drobnicy.

WELNĘ

i drobnie przywiózł z Kopenhagi do Gdyni 18 bm. statek duński „Louisiana” ładunek tego statku wynosi 2800 ton. Klaruje Gama.

111 PASAŻERÓW

i 94.475 kg drobnicy przywiózł 18 bm. prom szwedzki „Drottning Victoria”. Tego samego dnia wszedł do Gdyni statek szwedzki „Elisy”, mając na pokładzie 10 pasażerów i 103.113 kg drobnicy. Statek „Elisy” klaruje GAL.

nagle wobec konieczności sprowadzania węgla ze Stanów Zjednoczonych, oznaczało to, że czas potrzebny na transport węgla przetrwał się przeciętnie dziesięciokrotnie w stosunku do czasu dawniej potrzebnego dla transportowców z bliskich krajów. A jeżeli wchodzi w rachubę ilość węgla rzędu 2 — 3 milionów t., oznacza to silnie wzmożone zapotrzebowanie na tonaż.

Czwarta przyczyna, nie mniej ważna, jest ogólna sytuacja polityczna świata. Europa, zniszczona wojną, nie odzyskała jeszcze dostatecznej siły nabywczej, a żeby zaspokajać z własnych środków potrzeby, w wyniku czego handel światowy opiera się na działaniach całkowitej sztuczności.

Można by sądzić, że właściciele statków, oceniając sytuację wyłącznie z punktu widzenia powodzenia swych przedsięwzięć, powinny być zadowolone z takiego jej rozwoju. Tak jednakże nie jest, a to dla trzech przyczyn, jak powiada Carlsson. Pierwsza jest obawa, wypływająca z doświadczenia, że czym dłuższy i silniejszy jest obecnie „boom”, tym większa po nim przyjdzie depresja. Po wtóre, obecny „boom” nie jest wynikiem naturalnego układu rzeczy, a raczej ma charakter chorobliwy. Po trzecie, wskutek ogólnego położenia między narodowego nie widać powstawania warunków korzystnych dla przywrócenia normalnej wymiany handlowej między narodami. Przeciwnie, kontrola rządowa zacieśnia się coraz bardziej i to do tego stopnia, że wkrótce nie będzie można dokonać najprostszych transakcji międzynarodowych bez licencji rządu.

Carlsson, który — jak wynika z jego stanowiska — jest przedstawicielem prywatnych właścicieli, tę trzecią przyczynę uważa za najważniejszą, co niewątpliwie jest grubo przesadzone. Jednakże ogólne jego uwagi stanowią ciekawy przyczynek do oceny dzisiejszej sytuacji światowego shippingu. (b)

PROBLEM TEATRU DZIECIECIEGO

Dobrze się stało, że Wileński Teatr Łątek przybył z Łodzi na Wybrzeże. Zainteresowanie, jakie powszechnie wzbudziło, wyraziło się nie tylko przepelnioną widownią w Gdańsku i Sopocie, ale również dyskusjami, jakie powstały po pokazie marionetek na czwartkowym wieczorze w sopockim Klubie Artystów. Wizyta teatru łatek uświadomiła problem. Problem niezwykle ważny: wychowania estetycznego najmłodszych.

Jeśli spojrzeć wstecz, na rozwój sztuki na Wybrzeżu w ciągu ubiegłych dwóch lat, odnajdziemy na dnie naszego artystycznego sumienia pewien mocno zatajony, ale dotkliwy wyrzut. Wyraził go pytanie o to, — co zrobiło się w tym czasie dla rozbudzenia wrażliwości estetycznej dziecka? Okazało się, że — żenująco mało.

Spróbujmy dokonać małego rachunku sumienia.

A więc była na początku, już w 1945 roku, Balbina Hirska, autorka, reżyser i dekorator teatru dziecięcego. Za zezwoleniem ZASP-u dała dość długą, serię własnych utworów dla dzieci („Królowa śnieżka”, „Baba Jaga”, „Czerwony Kapturek”, „Kot w butach”, „Św. Mikołaj i księżycowa panienka”), w własnym opracowaniu reżyserskim, z własnymi dekoracjami i kostiumami. Grała sama Hirska, grali rozmaite klasy inni aktorzy dorośli, grali i dzieci — to raczej niedobre. Ale zapytajmy, czy zajęli się ktoś pracą Hirskiej? Czy udzielili pomocy i życzliwej rady, czy wciągnęli do współpracy, czy okazali choć wyczerpania choć w części jej możliwości i entuzjazmu? Ostatecznie, niechby przynajmniej wysunęli zastrzeżenia co do charakteru i pracy zespołu. Nic z tego. Łamy prasy nie przejawiały nawet teoretycznego zainteresowania ani tym bardziej zjawstwa problemu. Zespół Hirskiej tułał się, poniewierał, wypędzały go kolej przez wszystkie teatry, nie znajdując kąta dla swych dekoracji. W bieżącym roku przegrynięty przez gdyniński OMTUR dał w trudnych warunkach 4 przedstawienia z kompletami, a zarządzenie Wydziału Kultury i Sztuki przerwało w ogóle jego działalność.

Powstała w r. 1946 koncepcja teatru dziecięcego w Sopocie, który skupiałby zainteresowanych artystów i obsługiwał całe Wybrzeże. Ostatecznie, mocodawca urzędowy na własną rękę urządził w ramach Tow. Teatru i Muz. Ludowej, z udziałem dzieci, kilka imprez, jak „Noc Grudniowa”, „Kulig”, „Serce Matki”. „Kulig” był barwny, rozbawiony, pełen ruchu, zasługą do zespołu tanecznego J. Jarzyńówny. Już „Serce Matki” z nieszczytnie opracowanym tekstem p. Nawrockiej, z przesterem słowa i idei nad obrazem — było głośną kląpą.

Pracę nad teatrem dziecięcym cechuje dziwny brak skoordynowania. W Gdyni, Sopocie, Wrzeszczu każdy próbuje na własną rękę, niejako pokątnie. Prawica nie wie, co czyni lewica. Prasa nie przesyła się — przezornie? — zaproszeń. Entrepryz urzędnika woje wódzkiego recenzuje pocziwie urzędniczka wojewódzka. Albo i nie recenzuje nikt, tylko echo roznośi wiadomość o żenującym poziomie przedstawienia. Próbowano stworzyć teatrzyk dziecięcy i RTPD w Gdyni, usiłuje się korzystać z zespołu szkół tańca we Wrzeszczu. Nawet zasady nie są jeszcze ustalone: teatr dzieci czy teatr dla dzieci?

Największym potraktował dotąd sprawę Teatr „Wybrzeże”, dając inscenizacje bajek oraz „Noc św. Mikołaja”. Młodzi aktorzy, odpowiednio dobrani, grali tu dla dzieci. Inszenizacje odznaczały się dobrym poziomem wykonawczym, choć zbyt daleko posunęte konwencje i stylizacja w „Bajkach” uległy z wielu stron krytyce jako sprzeczne z bardziej jakoby naturalistycznymi upodobaniami dziecka. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Teatr Iwo Galla byłby w stanie stworzyć doskonały w charakterze i pełen smaku teatr

dla dzieci. Niestety, zespół „Wybrzeża” nie znalazł w pierwszym roku czasu na zajęcie się przedstawieniami dla dzieci. Byłoby ze wszechmiar pożądanym, aby dawał je częściej w dalszych sezonach, nastawiając się na dzieci już nieco starsze oraz na młodzież.

Na tle dotychczasowych poczyniń na suwa się z silną problem osobnego teatru, który zaspokajałby pełnię i trwałe zapotrzebowanie estetyczne dzieci. Mógłby to być teatr lalek, uważany za największy teatr dla najmłodszych. Teatr taki gościł właśnie na Wybrzeżu, reprezentując szeroką skalę możliwości wyrazowych, od teatru jednoosobowego, „Faramuska” z jednym aktorem i skrzynką z lalkami, poprzez teatr pacynek (z pomocą palców), kukiełek (na patykach) i „Jawajek” (bardziej zmechanizowany) aż po teatr marionetek na nitkach w stylu włoskim. Teatr lalek nie wymaga wielkiej obsady aktorskiej, jest łatwo przenośny, z pomocą samochodu mógłby obsługiwać całe Wybrzeże.

DR TIBOR CSORBA

Pejzaż i portret

Wystawa prac M. Nehringa i J. P. Janowskiego w Gdyni

Pejzaż i portret to zupełnie odmienne tematy plastyczne. Wysuwają inne zagadnienia techniczne, spełniają inną funkcję społeczną, pozwalają na odrębne podejście przy wypowiadaniu wewnętrznej postawy artysty. Pejzaż to li-ryczny, pełen uczucia świat Macieja Nehringa, ujęty przez akwarelę; portret to centralny przedmiot zainteresowań artystycznych Janusza Pawła Janowskiego, przedstawiony w oleju. Dwa zupełnie różne światy. Łączy je artystyczne urzędzone lokal „Rytmu” w Gdyni (10 Lutego 15).

Maciejowi Nehringowi odpowiada akwarela, tak jak odpowiada ona Anglikom, którzy mają doskonałą tradycję w tej dziedzinie sztuki. Anglik jest synem kraju mgieł i morza, otacza go przez całe życie pewna miękkość, nadająca inny charakter otaczającemu go światu, aniżeli na słonecznym południu, gdzie dominuje twarda linia, wyrzucona na plan pierwszy przez jasne światła i cienia. Anglik czuje przejrzystość koloru, miękkość form i uwidatnia to w swej sztuce z wrodzoną naturalnością i konsekwencją (niezdarzko i z konwencją). Jest on czuły na tzw. „czystą akwarelę” — ogląda ją pod światło i bada, czy artysta nie nakładał nowego lub mocniejszego koloru na wyschlą płaszczyznę — wymaga by artysta walał i kolor, formę i nastrój oddał jednym ruchem pędzla na mokro i w mokrym. Dopiero wówczas posiada akwarela prawdziwą wartość artystyczną — według reguły angielskiej — jeśli każdy kolor został nałożo-



MACIEJ NEHRING

ny na czysty, namoczony papier, jeśli zachował przejrzystość, nawet w najciemniejszych kolorach. Czystość i lekkość, soczystość i świeżość — są najważniejszymi cechami dobrej akwareli.

Wileński Teatr Łątek pod dyr. Żejmy i artystycznym kierownictwem Siostr Towen ukazał już Gdańskowi i Sopotowi swoje duże możliwości artystyczne. Nastąpią jeszcze występy w Gdyni i na ogólne żądanie powtórzenia „Gwiazdki z nieba” oraz jako drugi jeszcze program „Słowik”, który wzbudził tyle entuzjazmu w Łodzi.

W związku z przewidzianym przedłużeniem pobytu Łątek nad morzem rozważa się w kółkach artystycznych Wybrzeża myśli zatrzymania zespołu na stałe. Siedzią jego mogłaby się stać znakomicie nadająca się sala „Miniatur” w „Polonii” we Wrzeszczu, w gmachu przysięgłego Teatru Państwowego i reprezentacyjnego Salonu Plastyków. Teatr lalek może być teatrem satyryczno-literackim, operowym z udziałem muzyki, śpiewaków i tańca, jest najbardziej powszechny. Dostępny dla współpracy ze strony właściwego teatru żywego, muzyków, plastyków — byłby pięknym dopełnieniem Domu Sztuki,

Przeplatał taki prosty, lecz jakże trudny do osiągnięcia.

Technika czystej akwareli odpowiada bardzo M. Nehringowi. Poetycka skłonność jego duszy wychodzi na jaw właśnie wówczas, gdy maluje na sposób angielski. Czuje też technikę, wprawiając się w nią pod kierownictwem angielskich mistrzów. Nie jest jego sztuką jednak suchym naśladowaniem tego, co na wyspie brytyjskiej stało się kanonem. Pejzaże Nehringa, drzewa, lasy, rzeki czy morze otacza powietrze polskie. Wyżuwa i wydobrywa z polskiego krajo-brazu miękkość, poetycko-plastyczne walory. Robi to z taką doskonałością, że nierzadko graniczą z brawurą. Jego srebrzyste, romantyczne, mgliste nastroje są owocem wielkiego wysiłku artystycznego i świadczą o wspaniałym opanowaniu techniki, stawiając Nehringa w poczet najwybitniejszych akwarelistów.

Sztuka polska zyskuje przez tego artystę rozszerzenie swego zakresu, gdyż w ostatnich czasach tak mało się spotyka malarzy posiadających tę technikę. Nehring mógłby się stać mistrzem dla wielu młodych talentów, szukających dla siebie możliwości wypowiedzenia się. Pragnęlibyśmy widzieć, aby rzeczywistość polska nie była dla niego jedynie krainą mgieł i srebrzystych oparów, ale wzbogaciła się i o mocniejsze barwy, to, które artysta polski może wnieść w swoją twórczość.

Janusz Paweł Janowski jest uczniem Mehoffera, Tichoga, Pruszkowskiego. Wiele skorzystał z pobytu we Włoszech i Francji. Kieruje on swe zainteresowania nie artystyczne wyłącznie na portret. Tworzy człowieka i jej formę i kolor, jej charakter jest najistotniejszym dla

Kobieta zmienna jest

Moda kobieca zmienia się z sezonu na sezon, a czasami nawet z dnia na dzień. Skromność zmienia się także w zaleźność od mody — a jeszcze bardziej w zaleźność od szerokości geograficznej.

W Hoggar kobiety noszą długie, sute zasłony, zakrywające nawet twarz, natomiast w Kamerunie posypują całe ciała czerwonym proszkiem, uważając to za wystarczającą toaletę.

Kobiety na północy jeziora Czad ubierają się tylko do rytualnych tańców, na co-

o jak już wkrótce zamieni się „Półnolą”.

Urzędowe czynniki artystyczne zdawałyby się i same chętnie widzieć osiedlenie się zespołu łódzkiego na Wybrzeżu. Obyż miały dosyć wytrwałości w pokonaniu nie nadmiernych zresztą przeszkód, jakie zawsze w takich wypadkach stoją na drodze. Idzie wszakże o sprawę zasadniczą, o wychowanie estetyczne człowieka Wybrzeża. Jest to sprawa trudna, przykład Gdyni uniaocznia to najbardziej. Jeśli jednak tak trudna, niekiedy wprost beznadziejna wydaje się sprawa z dorosłym odbiorcą sztuki, może najpewniejszą drogą — rozpocząć od najmłodszych. Od budzenia wrażliwości estetycznej u odbiorcy najbardziej świeżego i podatnego, jakim jest dziecko. W tym wypadku ściąganie na stałe na Wybrzeże łódzkiego teatru lalek dyr. Żejmy i Siostr Towen, teatru o tak poważnych wartościach artystycznych, oznaczałoby wejście na drogę najbardziej realną.

E. Misiolik



JANUSZ PAWEŁ JANOWSKI

Wystawa tych dwóch artystów staje się ciekawym przeżyciem dla widza. Niezbyt wielka ilość obrazów pozwala na skupienie i pełną kontemplację.

W wystawie uderza pewien brak, odnoszący się przede wszystkim do Nehringa, który osiedlił się na Wybrzeżu i nie jest tu już gościem jak Janowski. Brak tematyki morskiej, która przecież bliższa nam jest od Tatru. Kartuzy — dobrze, ale gdzie całe bogactwo kraju, który posiada piękną linię morza na swojej mapie. Asymilacja idzie zbyt wolnym krokiem, a przecież morze to par excellence temat pod pędzel akwarelisty.

dzień zaś strojem ich jest bardzo skomplikowana fryzura. Kobiety z plemienia Sara od dziecka przekładają sobie wargi i z wiekiem powiększają stale otwór, aby wprowadzić do niego okrągłe drewniane płyty. Najelegantsza kobieta jest ta, która nosi największe płyty.

Na Malajach szczytem elegancji są różnej wielkości złote koła. Dopiero na wyspie Bali wymagania w dziedzinie urody zbliżają się do pojęć europejskich.

Niestety, poza szeregiem prywatnych anonimów z pogrozkami na pytania te nie otrzymałem oficjalnej odpowiedzi. A przecież słuszność moich pytań poparła następnie powaga swej uchwały Okręgowa Komisja Związków Zawodowych. Ale i to nie pomogło. Czynniki kompetentne w dalszym ciągu milczały jak zakłate.

W bieżącym roku „Bungalowu” otrzymał ponowną koncesję. Przeboleliśmy to. Przeboleliśmy, że na otwarciu lokalu przysiano ironiczne zaproszenie dla ob. „be-ma”. Przeboleliśmy i to, że panna wciębiska paniusia prosiła mnie niedawno, abym jej wyznał w związku, że atakowałem „Bungalowu” jawnie i poduszczona dyrekcją karkociętnego „Grand-Hotelu”, a obecnie przestałem atakować, bo „Grand-Hotel” „zmienił front”. Przeboleliśmy wreszcie i to że, mimo solennych zaprzeczeń, paniusia odeszła bynajmniej nie przekonana o czystości moich intencji.

Przeboleliśmy, to wszystko, ale opinia publiczna sprawy „Bungalowu” jeszcze nie przeboleła. Bo ostatnio podniosł to sprawę na swych łamach „Głos Wybrzeża”. Bo niedawno członkowie Związku Pracowników Stożni zażądali w oficjalnej rezolucji likwidacji tego lokalu. Bo zaraz potem podobną rezolucję uchwalila Liga Kobiet.

Alle czynnik kompetentne nadal milczą jak zakłate. I tego właśnie nie mogę zrozumieć. To jedno dręczy mnie całym dniami, a nocami spędza sen z powiek. Pytanie: czym należy to milczenie tłumaczyć? Z góry zakładam, że i tym razem nie otrzymam na to pytanie zadowalającej odpowiedzi.

FRANCISZEK FENIKOWSKI

Abecadło nadmorskie

A — mnie uczyły twoje mikołajki,
B — w żółtym tacy się blasku żarnowice
C — bielejący w oddali żaglowiec
na widnokręgu morskiej twojej bajki.

Potem, Bałtyku, pytałeś mnie: — Powiedz! Co grają fale, a co świerszcze — grajki! Chmurząc się lekko i dymiąc jak z fajki, czekałeś długo na moją odpowiedź.

Czekasz do dzisiaj, bo, nauczycielu, nie znam ja dotąd jeszcze liter wielu w księdze fal, sosen, żarnowca i słońca...

I tak jak wtedy przed laty, pamiętasz, pnie swój wielki czytelnik elementarz, choć wiem, że nigdy nie dotrę do końca,

Wielcy ludzie w anegdocie

Wkrótce po bitwie pod Austerlitz kanclerz Metternich został zawezwany do Napoleona, przebywającego wówczas w Wiedniu. Kanclerz musiał druzwoce kiwać w przedpoju. Nagle drzwi, wiodące do gabinetu Napoleona, otworzyły się i dosłownie wypadł z nich jakiś młody człowiek, za którym Napoleon rzucił kilka dość mocnych wyrazów.

Cesarz wezwał następnie do siebie Metternicha i przeprosił go za zwłokę, ale — jak opowiadał burzomom — amerykański poseł w Paryżu Livingstone — osmlelił się przysłać mu do Wiednia z listem polecającym jakiegoś szaleńca. Idiotę ten twierdził, że uczynił wynalazek, za pomocą którego cesarz będzie mógł — bez względu na wiatr i fale — wyładować z wojskiem w Anglii, a to przy pomocy gotującej wody. Tego już było Napoleonowi za wiele i wyrzucił idiotę za drzwi.

Jak opowiadał później Metternich, — człowiekiem tym był Amerykanin Robert Fulton, wynalazca statków parowych.

W Londynie aresztowano reportera, który przedwcześnie opublikował zmyśloną przez siebie mowę tronową króla Jerzego II. Król oświadczył:

— Mam nadzieję, że uda mu się uniknąć kary. Uważam, że jego mowa tronowa była o wiele lepsza od mojej!

Kiedy Małesherbes, sędziwy minister Ludwika XVI, wchodził na szafot, położył się.

— Zły omen! — powiedział do innych arystokratów, prowadzonych z nim razem. — Rzymianin na moim miejscu zawróciłby.

Pewien bardzo wybitny dyplomata przyszedł raz na przyjęcie, wyglądając bardzo cierpliwie i staro. Wówczas Talleyrand zapytał:

— Co on może chcieć przez to osiągnąć?

Kiedy miasto Gumbinnen zwróciło się do Fryderyka Wilhelma IV z prośbą o pozwolenie na zmianę nazwy rzeki Pissa, król napisał na podaniu:

„Przyznano. Proponuję nazwę Uri-noko”.

Wielki chiński mąż stanu Li Hung Chang, który odwiedził Bismarcka w Friedrichsruh, wpisał do jego księgi pamiątkowej następującą chińską anegdotę:

„Pewne małżeństwo było tak oszczędne, że — aby nie wydawać pieniędzy na światło — szło codziennie spać przed zachodem słońca. Rezultatem tej oszczędności było siedemnaścioro dzieci”.

W czasie wojny, kiedy wybitny polityk amerykański sen. Baruch miał 72 lata, odbył o 8.30 rano konferencję z funkcjonariuszem rządowym, który odwiedził go ponownie o północy. Zmęczony gość zapytał sędziego gospodarza:

— Jak pan może wytrzymać tak ciężką pracę?

— Bardzo łatwo — odparł Baruch — Jak długo istnieją jeszcze Niemcy lub Japończycy, których należy zlikwidować, i piękne kobiety, na które można z przyjemnością popatrzeć, mogę wytrzymać każde tempo.

Wiele anegdot krąży o prezydencie Venezueli, Gomezie, który żył w stałej obawie, że zostanie zamordowany przez swych synów. Tylko córek których miał około 30 (z różnych kobietami oczywiście), nie obawiał się wcale. Jednej z nich polecił wręczenie wspaniałego buketu kwiatów słynnym lotnikom francuskim Costes i Le Brix, którzy w swoim czasie lądowali w Venezueli.

Kiedy Costes i Le Brix wysiedli z samolotu, młoda dziewczyna odlatyła się od zwartej grupy córek Gomeza i ofiarowała bukiet. Costes, zachwycony wspaniałymi barwami kwiatów, zapytał z uśmiechem:

— Naturalne?

Na to Gomez podszedł bliżej i, sądząc, że mowa o jego córkach, odparł szybko:

— Tak, ale ja je wszystkie uznałem.

Ktoś zapytał raz Macedończyka Michailowa:

— Dlaczego właściwie kazał pan zamordować swego rywala Protogerowa?

— Bardzo proste — odparł Michailow — Nie chciałem, aby pewnego dnia ktoś go zapytał, dlaczego kazał zamordować mnie!

Marla Antonina zapytała raz jednego z dworzan, która godzina.

— Która się Najjaśniejszej Pani podobna! — odparł dworzanin z głębokim ukłonem,

MARIAN BRANDYS

Jedno pytanie

Już przeszło od roku pisuję w „Dzienniku Bałtyckim” krótkie felietoniki, cyfrowane wymysłem przez kolegę redakcyjnego na uderkę moją i innych pseudonimów „bem”. Ciężka jest rola felietonisty w piśmie prowincjonalnym. Felieton, jak wiadomo, to jadowne żądło gazety. Kasa się nim od czasu do czasu tego, lub owego, bo tak trzeba. Bo tego wymaga interes społeczny. Otóż za każdym razem, gdy zdarza się „potracić” felietonem jakąś osobę oficjalną, choćby to tylko był przysłowio- wy starszy pomocnik młodszego referenta — zaraz zwała się na nieszczytnego felietonistę burza urzędowego gniewu. Referaty prasowe ośnośnych instytucji zalewają redakcję potokami sprostowań i wyjaśnień, bardziej lub mniej przekonujących. Co wrażliwi dyktarze zniżają się nawet do osobistego ciskania gromów na specjalnie urządzonych w tym celu herbatkach. Ba, zdarza się nawet nieszczytnemu felietonistę wręcz działanie na szkodę państwa i demokracji, a czasem na zgola poważnych zebraniach rozważa się zupełnie niedwuznacznie kwestię „czyby po prostu felietonisty nie skłonić do zmiany stałego miejsca pobytu. A to są tylko skutki, że się tak wyrażę formalne, bywają i inne — bardziej namacalne. Zdarza się na przykład, że zbyt swobodny felietonista nie może otrzy-

mać mieszkania, mimo dwuletniego pobytu na Wybrzeżu, zdarza się także, że redakcja, która zbyt swobodnie felietonistę umieszcza, daremnie się ubiega dla swych kłuknastu reporterów o przy najmniej dwa bezpłatne biletu autobusowe. Ale co robić. Żadnej rady na te skutki zbyt swawoli nie ma. Już bardzo dawno powiedział ktoś, że zemsta jest rozkoszą bogów. Stosowało się to niewątpliwie w pierwszym rzędzie do bogów prowincjonalnych.

Może mnie wobec tego zapytać ktoś: po co ta cała gadanina? Po co to całe żenujące obnażanie intymności zawodowych i osobistych?

Odpowiem na to: bardzo Państwa przepraszam, mam w tej gadaninie swój cel i to cel zupełnie określony. Gadanina ta posłuży mi za tło do podniesienia pewnej, zupełnie innej sprawy. Przed dwoma tygodniami, w felietonie niedzielnym wysunąłem konkretny projekt opodatkowania przez władze municypalne konsumpcji alkoholu w lokalach na cele kulturalno-oświatowe. Ponieważ nie chciałem uderzać w próżnię, przed napisaniem felietonu, zasięgnąłem opinii w tej sprawie Wojewody Gdańskiego. Dopiero po stwierdzeniu, że najwyższa władza w województwie uznaje mój projekt za zupełnie realny, zwróciłem się bezpośrednio do Rad i zarządów miejskich trzech miast nad-

bałtyckich z prośbą o zabranie głosu w tej sprawie.

Niestety. Od ukazania się mojego felietonu upłynęły pełne dwa tygodnie, a głosu tego dotąd nie zabrano. To mnie właśnie dziwi i tego właśnie nie rozumiem. Dlaczego referaty prasowe wszystkich sześciu władz miejskich, które wychwytywały ołdem augura najłżejsze zaczepki dotyczące zakresu ich kompetencji i reagują na nie z miłą kom — tym razem nabrały wody w usta i milczą jak zakłate królowy. Dlaczego konkretny i — wydawało by się — polityczny, projekt, wysunięty przez publiczność, nie został uznany za godny odpowiedzi. A może jest to projekt zły lub niemożliwy do realizacji. Wtedy dlaczego przynajmniej tego nie wyjaśniono mnie i czytelnikom? Przecież prawo do takiego wyjaśnienia ma każdy choćby najbardziej naiwny projektodawca.

Niestety. Nie jest to pierwszy wypadek milczenia tego rodzaju. Przed rokiem zadełem z tego miejsca dwa pytania w sprawie lokalu rozrywkowego p.n. „Bungalowu” i w sprawie przystanku autobusowego, który postawiono przy tym lokalu.

Nie atakowałem „Bungalowu”. Jestem zwolennikiem podziału kompetencji i nie uważam, że walka z takim czy innym restauratorem należy do kompetencji publicysty. Zatakowałem jedynie czynnik, które w okresie akcji wysiedlającej udzieliły koncesji na powstanie tego rodzaju lokalu i czynnik, które stworzyły przystanek autobusowy p.n. „Bungalowu”. Wystąpienie takie uważałem za mój dziennikarski obowiązek.

SMIAŁO I SZCZERZE!

Jak to było z kartkami?

W dniu 10 bm. urzędniczka naszej Instytucji wybierała kartki żywnościowe dla pracowników (w dodatkowym terminie) na miesiąc lipiec 1947 roku w Zarządzie Miejskim, Wydziału Aprowizacji w Gdańsku. Po 7-godzinnym stanie w ogonku otrzymała kartki żywnościowe I R i I K oraz kartki dodatkowe „M”. Kartek dodatkowych dziecięcych nie otrzymała, gdyż Kierownik Zaopatrzenia Kartkowego oświadczył, iż wyżej wymienionych kartek nie otrzymał z Min. Apr. i Handlu. Tymczasem w dniu 16 bm. jeden z pracowników czując się pokrzywdzonym nieotrzymaniem kartki dodatkowej dziecięcej, udał się do Zarządu Miejskiego, Wydziału Aprowizacji w Gdańsku i po interwencji u Kier. Zoop. Kart. kartkę dziecięcą otrzymał. Sądząc więc z postępowania Wydziału Aprowizacji w Gdańsku, kartki dodatkowe dziecięce były, tylko instytucji, którym one się należały, nie otrzymały je.

Zwracam się do ob. Redaktora z uprzejmą prośbą o umieszczenie naszego zażalenia w dziale „Śmiało i szczerze”, a ob. Kier. Zoop. Kart. w Gdańsku prosimy o wytłumaczenie się z wyżej opisanego postępowania. Wszelkie dowody możemy w każdej chwili przedstawić.

Instytucja Państw. we Wrzeszczu

Czy pozwolić dzieciom kąpać się nago?

Na załudnionej plaży sopockiej byłam onegdaj świadkiem następującej sceny: Z grona dziewczyn, które pod opieką swej wychowawczyni przysły na plażę kilka z nich, idąc do kąpieli, rozebrało się do naga. Po chwili również dwie starsze, może trzynastoletnie dziewczynki, poszły za ich śladem. Dzieci bawiły się nieforsobliwie. W pewnej chwili przy stały do kąpiących się dwie panie, które w ostrych słowach zganiły dziewczynki za kąpanie się nago. Dzieci spezszone pobiegły do swej pani, która nie wiedziała, jak zareagować na napaść nieznajomej pani i na zażenowanie dzieci. Wzywam do podjęcia dyskusji na waka-cyjno-aktualny temat. Czy dzieciom pozwolić kąpać się nago? Czy sprzeciwia się to zasadom moralności? Czy inne narody europejskie, u których kąpanie się nago, nie tylko dzieci jest ogólnie przyjęte, stoją na innym stopniu kultury? Czy też nie ma to nic wspólnego z kulturą, a raczej może z klimatem? Chociaż znowu, mieszkający południa są na poróż wstydlisi od narodów północnych? A może właśnie, im gdzie mniej słońca, tym bardziej chciało by się je wykorzystać!

Wanda Warlubska

Kiedy będziemy mieli polskie dowody osobiste?

Szanowny Panie Redaktorze! Chciałbym aby Szan. Pan poinformował mnie, czy dowody osobiste będą wydawane i dlaczego do tej pory ich się nie wydaje? Dowody, które posiadamy, są przeważnie wydane przez okupanta, mocno już zniszczone, z napisami i pieczętkami niemieckimi, z podpisami gestapowców, albo też wydane przez konspiracyjną. Dlaczego do tej pory władze bezpieczeństwa publicznego nie zajęły się tą sprawą? Zastanawia mnie też, jak może milicjant, sprawdzający dowód tożsamości, stwierdzić czy jest on prawdziwy, czy też podrabiony? Jak może stwierdzić czy legitymowany jest Polakiem czy Niemcem? Przypuszczam, że Niemcy pozostawili pewną ilość tych dowodów i teraz zmieniając miejsce zamieszkania i posługując się takimi dowodami, hulają bezkarnie po całej Polsce. Dwa lata już minęły, a my posiadamy dowody z niemiecką swastyką. Niezaczynamy wszystkie napisy niemieckie — wszędzie, gdzie spotkamy, ale o dowodach, stwierdzających przynależność państwa, zapomnieliśmy.

Z poważaniem

Roch Gołębiowski

Cyrk „Francesco” w Gdyni

Do Gdyni przyjechał na statku „Poznań” z Lubeki — znany przed wojną cyrk „Francesco” i rozwinął swoje namioty na placu przy ul. Abrahama (róg Batorego). Dziś, w niedzielę, dnia 20 bm. odbędzie się o godz. 20 pierwsze przedstawienie, które będzie zarazem pierwszym występem w Polsce po przerwie wojennej.

Cyrk „Francesco” zarekwirowany został w r. 1941 przez Niemców podczas objazdu w Lipnie. Założyciel cyrku Franciszek Wawrzyniak (Francesco), światowej sławy żongler, zmarł podczas wojny. Cyrk prowadzi obecnie wdowa Wawrzyniakowa wraz z synami, córką i zięciem. Program wypełniony jest 14 atrakcjami.

195-D

HURTOWNIA APTECZNA

R. BARCIKOWSKI sp. z o.o.
WARSZAWA, KOSZYKOWA 39
WYSYŁKA POCZTĄ

Nie rano, lecz po południu

Szanowny Panie Redaktorze! Już jako drugi zainteresowany poruszam temat kursu przygotowawczego do egzaminów konkursowych na Politechnikę Gdańską. Apel umieszczony w rubryce „Śmiało i szczerze” nie pozostał bez echa. Tego rodzaju kurs zostanie otwarty. Jest tylko jedna b. poważna kwestia, a mianowicie pora wykładów. O ile udało mi się wyznać, istnieje u organizatorów kursu tendencja uruchomienia go w godzinach rannych. Gdyby nawet większość (w co wątpię) uczestników życzyła sobie tego, to przecież jest wielu, którzy pracują i radziłyby zarabiać jak najdłużej, a przerwać pracę dopiero, jak będą mieli pewność, że zdali i że nie będą mogli połączyć nauki z pracą. Zdaje się, że kurs stworzony został przede wszystkim dla tych, którzy z różnych powodów przerwali naukę i obecnie pracują. My-

ślę, że tych kilka uwag zadecyduje u organizatorów o popołudniowym terminie wykładów.

T. K.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

JEDEN Z CZŁONKÓW KASY SAMOPOMOCY. Listów anonimowych nie zamieszczamy.

STAŁY CZYTELNIK. W Akademii Lekarskiej w Gdańsku znajduje się Pan potrzebny lekarz. Tam poinformuj Pana najlepiej.

GDANSZCZANIN. Uwagi Pana są słuszne, ale listów anonimowych nie zamieszczamy.

SZ. PEŁCZYŃSKA. Makulaturę może Pani sprzedać w Centralnej Składnicy Surowców, Gdynia, Abrahama 21.

MARIA BIELAWSKA. Sprawę przekazaliśmy do zbadania dyrektorowi OUL. Po uzyskaniu odpowiedzi, będziemy w stanie udzielić miarodajnych wyjaśnień.

LISTY DO DZIAŁU „SMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCINOWA 9.

Obywatele i Obywatelki!

W roku bieżącym obchodzimy rocznicę zmartwychwstania ojczyzny w warunkach całkowitego utrwalenia władzy demokratycznej w państwie.

W trzecim roku niepodległości i w dwa lata po wyzwoleniu Wybrzeża, porty Gdańsk i Gdynia osiągają przedwojenny poziom przeładunku, rolnicy zaołali i zasiali 85 proc. gruntów uprawnych województwa.

22 lipca jest rocznicą zwycięstw orężnych i politycznych oraz dniem zwycięskiej pracy dla Polski Ludowej. Tego dnia będziemy odznaczali najlepszych naszych robotników, pracowników i rolników.

Rodacy!

W dniu radosnego święta wyjdźmy na ulice i place, do parków i na brzeg Bałtyku — radując się Świętem Wolności.

Bierzmy masowy udział w pokazach sportowych, koncertach, przedstawieniach i zabawach ludowych.

Złożmy hołd bohaterom pracy dla Polski.

Święto Odrodzenia 1947 jest świętem tętniący narodowej, radości i wesela. OBYWATELSKI KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA ODRODZENIA

Prawie jak na obozie Półkolonie YMCA dla najuboższej diatwy Gdańska

„Szerzymy uciechę w życiu codziennym” — głosi plakat, umieszczony w jasnej, przestronnej sali domu chłopców YMCA. W pięknym tym domu wychowuje się 300 młodych członków stowarzyszenia. Po ukończeniu 18 lat chłopcy przechodzą do działu starszych, aby również w życiu dojrzałym służyć ideałom, głoszonym przez stowarzyszenie YMCA. Zwracając uwagę na kształcenie ducha, charakteru i umysłu, członkowie YMCA dużą wagę przywiązują do wychowania fizycznego. Stąd szeroko rozwinięta akcja chłozowa. Najmłodsi członkowie organizacji, mający 7 do 9-letni, nie biorą udziału w obozach, zaprawiają się do przyszłego życia obozowego na półkoloniach.

Na półkoloniach YMCA we Wrzeszczu (Ul. Haplena 33) przebywa obecnie 200 chłopów. Są to najuboższe dzieci Gdańska, których rodzice nie mogli wysłać na wieś.

— Czy wszyscy chłopcy są członkami organizacji? — pytamy kierownika półkolonii.

— Częściowo tak. Na ogół stanowią oni bardzo surowy materiał i trzeba dużo włożyć wysiłku, aby wychować z nich solidnych „linciarzy”. Staramy się, aby dzieci odżyły fizycznie i duchowo. Niezależnie, czy potem będą naszymi członkami, czy nie, wypoczynek bardzo im się przyda.

— Jak dzieci spędzają czas na półkoloniach?

— Zbieramy się o ósmej, następnie po śniadaniu (kałao, chleb z masłem) idziemy specjalnie dla nas zarezerwowanym tramwajem na plażę do Brzeźna. Z plaży mamy trochę kłopotu, mimo bowiem interwencji w Zarządzie Miejskim, nie udało nam się zdobyć osobnego miejsca. W miejscu, w którym bawią się nasze dzieci, leżą się również osoby pestrone, z tego powodu wynikają różne niepotrzebne nieporozumienia.

Na plaży chłopcy dostają drugie śniadanie, m. in. mleko. Dysponując dużą ilością sprzętu sportowego, wiele małych bawią się w różnorodne gry. Słuchają również pogadek, wygłaszanych przez przewodników.

Podobnie, jak u dorosłych „linciarzy”, na półkolonii panuje też, system „chatki-

wy”. Tak, jak harcerze w namiotach, członkowie naszej organizacji mieszkać na obozach w specjalnie zbudowanych chatkach. Każda „chatka” ma swego przewodnika, który jest odpowiedzialny za sprawowanie „chatki”. Już za młodu, na razie symbolicznie, wdrażamy chłopów do tego systemu.

Po południu wracamy do lokalu YMCA, gdzie chłopcy zjadają zupę na mięsie. I tak się kończy dzień półkolonijny. Aby chłopcy po opuszczeniu półkolonii nie waleśli się po mieście, każdy musi pokazać swą legitymację przewodnikowi, który odnotowuje godzinę wyjścia.

Właśnie dzieciarnia, uwiązawszy się raz, dwa z obłędem, chórnie ślądnie: „Dziękujemy”. Dyrżny zbiera talerze i gromadka rozprzeczka się do domu.

— Dobrze ci na półkoloniach? — pyta młody Janek Małcha, uczeń 6 oddziału, członka działu chłopów YMCA.

— O, tak...

Rozpromieniony uśmiech na opalonej buzi jest najlepszą reklamą półkolonii. (ż)

„PKWN i udział Str. Demokratycznego w jego pracach”

Z okazji 3-iej rocznicy PKWN, dnia 21 lipca br. o godz. 19.30 w lokalu Stronnictwa Demokr. w Gdyni (Świętojska 34) red. Jan Wołyński (Łódź), jeden ze współzałożycieli Str. Dem. w Lublinie, wygłosi okolicznościowy odczyt p. t. „PKWN i udział Str. Dem. w jego pracach”.

W zebrań wzięcie udziału posel nasze go cęgu, inż. Szczęsław Faustyn, który złoży sprawozdanie z ostatniej sesji sejnowej.

Komitet M. Str. Dem. wzywa członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału oraz zaprasza wszystkich sympatyków Str. Dem.

Wróg Narodu Polskiego skazany na śmierć

We wtorek 17 bm. Wydział Karny Sądu Okręgowego w Gdyni rozpatrzył sprawę Karola Drewsa, działającego przed wojną i w czasie okupacji na szkodę Narodu i Państwa Polskiego.

Odczytany na początku rozprawy akt oskarżenia precyzyjnie zarzuty przeciwko Drewsowi w dwóch punktach:

1) oskarżony, przebywając na terenie powiatu morskiego w okresie od 1939 r. do 9 maja 1945 r. i będąc członkiem NSDAP i wójtów gminy Krokowo, szedł na rękę okupacyjnym władzom niemieckim i w związku z tym denuncjował oraz pomagał policji niemieckiej przy aresztowaniach Polaków. M. in. przyczynił się do uciecia zamordowanego w obozie policjanta Iglewskiego, 2) działając na szkodę Państwa i Narodu Polskiego — usuwał kapliczki i krzyże przydrożne, bił Polaków, nakłaniał do wypisywania się na listę narodowości niemieckiej oraz spowodował aresztowanie kilkudziesięciu osób a m. in. Józefa Langego i Stanisława Lewińskiego.

Rozprawa główna całkowicie potwierdziła stan faktyczny sprawy, ujęty w akcie oskarżenia. Zeznania świadków dały bogaty materiał, charakteryzujący ponurą działalność oskarżonego.

Odpowiadając na zapytania sądu, Drews do winy się nie przyznał. Przyznając się do przynależności do NSDAP i innych organizacji niemieckich politycznych i gospodarczych oraz do tego, że był wójtów i służył w wojsku niemieckim, oskarżony stanowczo zaprzeczył temu, że był denuncjatorem Polaków.

Zeznania świadków dały inne naświetlenie sprawie i czynom oskarżonego. Wszyscy świadkowie, łącznie ze świadkami obrony, zgodnie potwierdzili zbrodnia działalność Drewsa. Zostało ustalone, że jeszcze przed wojną należał on do nielegalnych organizacji niemieckich i zawsze sporządzał czarne listy na Polaków. W czasie okupacji za jego sprawą zostało straconych 9 osób w Piaśnicy oraz w jego gminie aresztowano 121 osób, z których większość zginęła.

Potwierdzono także fakty usuwania kapliczek i krzyży.

Sąd uznał Karola Drewsa winnym zarzucanych mu przestępstw, i skazał go na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. (w)

PROGRAM
Święta Odrodzenia w Gdańsku:
21.VII.
Godz. 20.30 Capstrzyk z udziałem orkiestry 16-iej D. P., wojska i organizacji młodzieży. Zbiórka przy Pl. Gen. Walter - Świerczewskiego — Wrzeszcz.
Godz. 21.30 Rozpalenie ognisk.
22.VII.
Doroczne „Święto Sportu” na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu.
Godz. 14.30 Defilada organizacji sportowych i młodzieży na Stadionie.
Powitanie władz i przemówienia.
Premiowanie wyróżnionych w wysiłku pracy.
Godz. 15.30 Część sportowa:
Finały lekkoatletyczne, obrazowa gimnastyka, walki zapasnicze i podnoszenie ciężarów.
Finały siatkówki, koszykówki, gimnastyki przyrządowej.
Finał turnieju piłkarskiego — szermierka.
Pokaz i walki bokserskie.
Turniej bokserski juniorów.
Gdańsk — Poznań — Warszawa — Łódź.

PROGRAM OBCHODU W GDYNI:
Dnia 21 lipca 1947 r.
Godz. 20 Zbiórka wojska i organizacji młodzieży na Skwerze Kościuszkim.
Godz. 20.30 Capstrzyk z orkiestrą — przemarsz ulicami miasta.
Dnia 22 lipca 1947 r.
Godz. 8 rano Pobudka, przemarsz harcerzy z werblami ulicami miasta.

Godz. 10 Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci s. p. Antoniego Abrahama przy ul. I Armii W. P. (Starowiejska):
a) msza św. w kościele Najśw. Marii Panny — godz. 9
b) odsłonięcie tablicy.

Godz. 10.30 Stadion Miejski.
Zawody piłki nożnej K. K. S. „Grem” — KS Mar. Woj. „Flota”.

Godz. 11 Akademia RTPD w szkole Nr 18 przy ul. Czołgistów.

Godz. 15 Plac Grunwaldzki.
Koncert orkiestry Mar. Woj.

Godz. 16 Przemówienia przedstawicieli miasta i Mar. Woj.

Po przemówieniach o g. 15.30 wielkie widowisko i zabawa ludowa. Recytacje zbiorowe Org. Młodzież. — Balet ZWM. — Pełny program na przyrządach. Występy czołowych artystów scen polskich. Zabawa ludowa. Do tańca przygrywać będą bez przerwy 2 orkiestry.

Godz. 23 Iluminacje świetlne, ognie bengalskie na Kamienniej Górze.
Komunikacja do godz. 21.

GDYNIA — ORŁOWO:

22.VII. 1947 r.

Godz. 10 Nabożeństwo, przysięga młodego rocznika Mar. Woj.

przemówienia, defilada, obiad żołnierski.

Godz. 16 Zabawa ludowa na moło.

SOPOT

Dnia 21 lipca

Godz. 20.30 — Capstrzyk z udziałem orkiestry, kompani Marynarki Wojennej oraz związków i organizacji młodzieży. Zbiórka przed Zarządem Miejskim o godz. 20.15. Trasa: od Zarządu Miejskiego ul. Kościuszk. 3 Maja, Marsz. Stalina, Podjazd, Rokossowskiego, moło.

Godz. 21.30 — Rozpalenie ognisk nad morzem, śpiew i deklamacja przy ognisku, rakiety.

Dnia 22 lipca

Godz. 10 — Zawody pływackie.

Godz. 16 — Zabawa na moło.

Godz. 16.30 — Przemówienia okolicznościowe.

Godz. 16.45 — Pokaz młodzieży.

Godz. 19 — Wielki koncert w Operze Leśnej z udziałem Stanisława Szpilowskiego, Kazimierza Wilkomirskiego i pięciu kapelmistrzów.

W dniu święta 22 lipca wstęp na moło i do Opery Leśnej bezpłatny.

PROGRAM
impresj artystycznych z okazji Święta Odrodzenia Polski:

GDANSK

dn. 21.7. godz. 16 Balet „Wesele Kaszubskie” w wykonaniu zespołu baletowego J. Jarzynowsy w sali Doniu Marynarskiej przy ul. Sportowej w Nowym Porcie.

dn. 22.7. godz. 20 Balet „Wesele Kaszubskie” w wykonaniu zespołu baletowego J. Jarzynowsy w Teatrze Miejskim we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 16.

dn. 22.7. godz. 16 i 18 Dwa przedstawienia kukielkowe dla dzieci — Teatr Lalek, sala „Miniatury”, gm. Polonia, Wrzeszcz, Al. Rokossowsk.

SOPOT

dn. 22.7. godz. 19 Opera Leśna — koncert muzyki polskiej w wyk. Filharmonii Bałtyckiej oraz solistów St. Szpilowskiego — fortepian, K. Wilkomirskiego — wiolonczela.

GDYNIA

dn. 22.7. godz. 20 Teatr „Wybrzeże” — „Zeglarz” Szaniawskiego.

dn. 22.7. godz. 20 Teatr Aktorów „Madame sans Gene”, komedia Sardou.

Wstęp na powyższe imprezy bezpłatny. Karty wstępu na widowiska baletowe i przedstawienia kukielkowe wydają bezpłatnie związki zawodowe.

Akty nadania tytułów własności

W ramach uroczystości Święta Odrodzenia, w dniu 22 lipca br. o godz. 12-iej w sali świetlicowej w Odrzygóściu (dawn. Przejazdowo), gm. Wiślinki, przy szosie Gdańsk — Elbląg odbędzie się przy udziale chłopów gm. Wiślinki, Miła Góra, Pruszcz Gdański, Suchy Dąb, Śpiwowo i in., uroczyste wręczenie aktów nadania tytułów własności osiedleńcom, którego dokona starosta powiatowy gdański. W tymże dniu starosta przyjmie od tamtejszych rolników wszelkie prośby i zażalenia.

Z życia artystycznego w Oliwie

Oliwa, która powoli porządkuje się i ma ambicję stać się ponownie atrakcyjną miejscowością letniskową, ma też swe życie artystyczne. Ogniskuje się ono — niezależnie od gościnnych występów wszelkiego rodzaju zespołów bawiących na Wybrzeżu — w tym tradycyjnym środowisku muzycznym, jakim oddawna jest Katedra Oliwska z jej słynnymi organami. W poniedziałek, 21 bm. o godz. 18 odbędzie się w niej jeden ze świetniejszych koncertów tego sezonu. Przy organach zasiądzie Józef Pawlak, profesor Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu, jeden z czołowych mistrzów sztuki organowej w Polsce. Śpiewy solowe wykona znany haryton Kazimierz Czekotowski, dyrektor Szkoły Muzycznej w Gdyni. (dk)

Mieso wieprzowe na kartki w Gdańsku

W tytule wczorajszej notatki „Mieso wieprzowe na kartki” opuszczony został wyraz w „Gdańsku”, czyli w dniach od 23 do 25 lipca wydawane będzie mięso wieprzowe na kartki w Gdańsku. Tak nam zakomunikował Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Gdańsku.

Din-Don we Wrzeszczu

Dziś w niedzielę we Wrzeszczu na placu przy Al. Rokossowskiego nastąpi otwarcie Letniego Teatru „Colosseum” znanego z ub. roku. Na czele zespołu wystąpi Edward Din-Don w zupełnie nowym repertuarze. Początek o g. 16.30 i 20.00, 193-D

**Zjednoczenie
Przemysłu Drzewnego**
OKRĘGU POMORSKIEGO
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Barlickiego 14
zakupi natychmiast:
rury bez szwu i ze szwem
c-a 10 ton oraz armaturę
od 3/8 cala do 6 cali
oraz zaangażuje wykwalifikowanego
tokarza i ślusarza na wyjazd.
Warunki według umowy. Oferty na-
leży składać pod powyższym adresem

Przyjmujemy od zaraz
**2 kasjerki sklepowe
i 2 ekspedientki**
branży spożywczej
Warunki przyjęcia
zamieszkanie w Chylonii
lub w pobliżu
Oferty kier. do Sekret. Spółdzielni
„Zgoda”, ul. I Armii W. P. Nr 37

SZCZECINIE
szara — gotowana „lalki” od 2½ do
4 cali i sztuk 2½ cala sprzedaje
hurtowo i detalicznie
Szczecińska Spółdzielnia
Handlowa — Przemysłowa
z odp. udz.
W MIEDZYRZECU — PODLASKIM
Rynek Nr 11 2186-K

TELEKTRA
Warsztaty Elektro — Mechaniczne
NIKŁOWNIA
Sopot, Stalina 746, — tel. 514-47

Zakupimy
opony i dętki
o wymiarze 550×16 lub 600×16
Zgłoszenia:
Spółdzielnia Wydawnicza
„Czytelnik”
Gdynia — Mściwoja 9, tel. 217-43

TEATRY
MIEJSKI „WYBRZEŻ” Gdynia, Plac Gronwaldzki
Niedziela, poniedziałek — godz. 19.30 —
„Trasa” sytuacja lotnicza K. Barnasa w reży-
serii Iwo Galla.
AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12.
Niedziela, poniedziałek — godz. 20.00 — „Cień”.
AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41.
Niedziela, poniedziałek — godz. 20.00 —
„Hau, Hau” z J. Bukowskim.
Niedziela, poniedziałek — godz. 17.00 — Bajka
„O gwiazdce z nieba” w wykonaniu Wileń-
skiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN
GDYNIA — „Warszawa” — Bohaterki Pacyfiku
GDYNIA — „Atlantyk” — „Skandal”.
GDYNIA — Dom Mar. Wol. — Marsyllanka.
GRABOWEK — „Fala” — Zamieć śnieżna.
CHYLONIA — „Promień” — Biały kiel.
SOPOT — „Bałtyk” — „Wesoły pensjonat”.
SOPOT — „Polonia” — „Robin Hood”.
GDAŃSK — „Światowid” — „Czarodziejski kwiat”.
TCZEW — „Wisła” — Syn pułku.
WRZESZCZ — „Capitol” — „Serenada w dolinie
słonica”.
WRZESZCZ — „Bałka” — „W okowach lodu”.
WEIHEROWO — „Świt” — Ostatnia szansa.
PUCK — „Mewa” — Ulica złotyćców.
SŁUPSK — „Polonia” — Bolek i Lolek.
OLIWA — „Polonia” — Wielki walc.
LEBORK — „Pregada” — Zaklęta naręczona.
KOSZALIN — „Polonia” — „Ciche wesele”.
BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Złota maska”.
STAROGARD — „Polonia” — Nauczycielka bawi się

Din-Don występuje w Teatrze Colosseum we
Wrzeszczu, al. Rokossowskiego koło POC w nie-
działę o godz. 16.30 i 20.00 oraz w poniedziałek
i wtorek.

WYSTAWY
Wystawa pt. „Księżka o morzu” otwarta festi-
wale Biblioteki Miejskiej w Gdańsku (ul. Walewa
nr 16) od dnia 30. 6. w godzinach od 9-18. w
soboty od 9-13.
„RYTM” — Gdynia, ul. 10 Lutego 18 —
Wystawa portretów J. P. Janowskiego i pejzaży
M. Nehringa.

ZEBRANIA I ODCZYT
Czytelnia Biadła Literackiego w Gdańsku
otwarta jest codziennie od godz. 17-19 w gm-
achu Teatru Miejskiego, ul. Grunwaldzka 15.
Kolo PPR przy Inspektoracie Ochrony Skar-
bowej w Gdańsku. W dniu 24.7 br. o godz. 17-19
w Brygadzii Ochrony Skarbowej we Wrzeszczu
przy ul. Grunwaldzkiej Nr 117 odbędzie się ze-
branie Kola Polskiej Partii Robotniczej przy In-
spektoracie Ochrony Skarbowej w Gdańsku.

KONCERTY
Koncert organowy muzyki religijnej w Ka-
teedrze Oliwskiej odbędzie się w niedzielę
21 bm. o godz. 18.00 w wykonaniu Prof. Józefa
Michałaka oraz z udziałem Kazimierza Czeko-
towskiego (śpiew solowy).
Recital szopenowski Henryka Sztompki od-
będzie się w poniedziałek o godz. 20.00 w Grand
Hotelu w Sopocie.

Wycieczka krajoznawcza PTK zwiedzi w nie-
działę Radłowo i okolice. Zbiórka przy wejściu
na molo w Sopocie o godz. 9.15.
Powrót do Gdyni 17.00.

DYŻURY APTEK
od dnia 19 do dnia 26 lipca br.
GDYNIA i ORŁOWO — Apteka dr. Jurkowskie-
go — Skwer Kościuszki i Apteka Bałtycka
— ul. Słuska.
SOPOT — Apteka pod Orłem — ul. Rokossow-
skiego.
OLIWA — Apteka pod Orłem — ul. Armii Ra-
deckiej.
WRZESZCZ — Apteka Bałtycka.
GDAŃSK — Apteka Nadmorska — ul. Łąkowa.

Tel. 26664

To numer telefonu pierwszej na Wy-
brzeżu pracowni rafinowania złota
dentystycznego

Dentyści!

**ZŁOTO I LUTY
DENTYSTYCZNE**
wyrabia fachowo, szybko
**ZŁOTNIK I JUBILER
H. JANICKI**

GDYNIA — Świętojańska 65 (5058)

MEBLE

i urządzenia mieszkaniowe polecamy
ze składami na zamówienie.
**KUPUJEMY UŻYWANE
PRZYJMUJEMY W KOMIS
D/P/H „LAMUS”**
WRZESZCZ — WYSPIAŃSKIEGO 11
990-Wr

WAPNO

ŁASOWANE STARE
w każdej ilości po cenach konkuren-
cyjnych, teca: 2060-K
„HANDUSTRIA”
Gdynia — ul. Jana z Kolna Nr 12

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Sopocie
zaangażuje natychmiast dwóch pracow-
ników umysłowych:

1 pracownika o praktyce techniczno-
budowlanej,
1 pracownika z ukończoną szkołą
średnią i praktyką biurową.
Zgłoszenia: Sopot — Kościuszki 22,
pokój 15. 2177-K

**Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Oliwie**

uruchomiła z dniem 18 bm. przy ul. Or-
kana 12 w Oliwie, nowy

**sklep art. spożywczych
i monopolowych**

Sklep rejestruje również kartki żywność.
2209-K

Odmładzanie — Upiększanie

sezonowa metoda przemiany materii użu-
pelnia plażowanie i zabiegów kosmetycznych
Nauka pielęgnacji twarzy i ciała
MADA WALTEROWA
b. kier. Szkoły Zdrowia i Urody w W-wie
Gdynia, ul. Świętojańska 63 tel. 210-58
Przyjmie zdolną uczennicę (ew. niewyk.)
378-R

Ogłoszenie o przetargu

Gdańska Dyrekcja Odbudowy (Sopot,
3-go Maja 34) ogłasza przetarg nieo-
graniczony na wykonanie remontu bu-
dynku przy ul. Nowy Świat 7 w Gdań-
sku, z terminem wykonania 6 tygodni.
Oferty należy składać w kancelarii
GDO pok. Nr 11 do dnia 1 sierpnia go-
dziny 10-12. Otwarcie ofert tegoż dnia
o godz. 10.15.

Blizszych informacji udzieli Wydział
Umów i Zleceń GDO pok. Nr 22 mi-
ędzy godz. 9-12, gdzie też mogą ofer-
enci otrzymać za zwrotem kosztów warun-
ki obowiązujące oferentów, słupe koszt-
orys, wzór oferty, wzór umowy, war-
unki ogólne i szczegółowe (techniczne)
wykonywania robót budowlanych.
2226-K

Ogłoszenie o przetargu

Biuro Odbudowy Portów Kierowni-
ctwo Robót w Gdyni ogłasza:

- 1) przetarg nieograniczony Nr 12 na
wyładunek i montaż stalowej kon-
strukcji dachu magazynu „Cukro-
port I-II” przy nabr. Polskim w
Gdyni.
Wadium zł 70.000.—
Termin otwarcia ofert: 30.7.47 r.
godz. 10.00.
- 2) przetarg nieograniczony Nr 13 na
roboty przy budowie szaletu mu-
rowanego publicznego pomiędzy
Scantle Line America i magazynu
Fettera w porcie gdańskim.
Wadium zł 20.000.—
Termin otwarcia ofert 30.7.47 r.
godz. 11.00.

Słupe kosztorys oraz bliźsze „infor-
macje otrzymać można w Referacie
Przetargowym Kier. Rob. BOP w Gdyni
ul. Waszyngtona 38 w godz. od 9.00 do
13.00.

Oferty w nieprzejrzystych zalakowa-
nych kopertach opatrzonych ośmionym
napisem należy składać do dn. 30.7.47 r.
Do oferty należy dołączyć kwit na
złożone w kasie wadium w przewidzia-
nej wysokości, wzgl. pokwitowanie kasy
BOP na złożone inne walory.
Załączanie do oferty wksli, czeków,
książeczek oszczędnościowych itp. jest
nie dopuszczalne.

BOP zastrzega sobie prawo wyboru
oferenta bez względu na cenę, podziału
robót między poszczególnych oferentów,
oraz uznania że przetarg nie dał wy-
niku. 2227-K

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

**Ciągnięcia III-ej klasy
50 Jubileuszowej Loterii**

Wygrane po 500 zł z 4-go i 5-go dnia ciągnięcia

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł
z 4-go dnia ciągnięcia

220	253	264	347	478	483	492	530	613
629	647	762	840	939	958	70006	148	187
278	286	315	320	418	568	591	641	552
677	705	706	870	71121	192	436	473	512
522	542	548	577	583	584	594	611	678
680	684	741	755	956	72046	059	119	170
183	196	206	243	253	287	327	365	501
524	551	614	659	822	858	939	950	981
73031	040	047	118	278	314	365	382	407
491	518	722	789	898	986	74015	100	180
344	345	535	536	584	712	779	788	822

Wygrane po 500 zł
z 5-go dnia ciągnięcia

17	73	122	274	309	474	486	489	567
648	664	885	1135	220	255	281	332	408
436	458	559	707	713	798	802	950	2007
396	405	531	605	673	686	773	788	852
870	879	981	3007	149	175	181	210	226
397	406	551	561	631	892	907	951	955
4006	037	038	218	262	309	322	446	472
473	493	581	690	851	5086	296	300	380
603	790	933	3063	161	258	355	410	468
490	493	771	821	850	907	928	940	972
977	7131	152	160	249	294	298	365	404
536	546	777	793	804	890	994	995	8028
042	146	199	233	308	434	473	531	633
648	802	826	834	835	836	970	974	999
9017	105	111	330	405	577	513	642	823
834	894	942	994	10035	056	146	253	
286	393	665	682	738	753	757	788	919
11027	099	157	379	471	520	528	531	
670	733	756	815	853	873	931	932	981
12041	097	373	461	617	676	783	909	955
979	13031	124	135	164	171	190	222	
403	405	437	452	474	487	508	594	625
721	850	857	14072	091	106	383	395	
495	507	721	756	805	841	902	15004	
050	350	410	737	759	832	16048	333	
401	437	531	808	933	940	979	17033	
131	236	238	251	264	402	420	510	549
771	838	860	974	980	993	18171	211	
213	242	344	404	604	677	701	837	868
19279	294	312	326	329	354	387	439	
458	545	565	601	616	630	670	777	885
20004	187	254	296	308	370	487	607	
651	701	707	892	902	957	21033	081	
293	303	331	419	525	541	554	622	649
720	736	924	22212	253	423	746	791	
945	23171	190	271	329	352	619	660	
692	761	797	917	951	24004	043	191	
218	249	375	381	409	431	471	505	509
535	613	682	723	766	779	845	944	25136
207	229	247	376	382	434	465	545	561
595	735	849	950	26070	071	089	114	
182	217	235	547	573	777	912	27157	
169	381	451	556	759	846	868	964	28033
057	271	309	372	378	396	457	482	532
536	611	679	763	859	889	29105	186	
267	358	409	466	523	533	565	704	730
755	804	985						
30190	238	339	387	411	644	750	866	
925	944	948	983	31106	108	197	231	

50020 111 123 221 227 237 353 385
411 448 521 791 917 51087 006 097
151 162 285 302 341 365 496 611 743
817 959 52016 124 125 159 270 287
296 344 429 641 863 985 991 53011
012 118 137 180 242 281 320 402 610
670 741 753 813 995 54003 167 265
272 445 473 564 605 612 381 742 804
975 55041 060 103 135 138 161 223
228 283 390 434 609 721 828 843 56013
023 040 081 191 267 292 322 327 419
593 595 619 744 851 911 57026 089
199 239 287 313 319 342 509 552 553
853 946 949 991 58225 230 316 333
377 552 721 752 955 59065 289 949
626 907 989 48211 221 241 262 386
60034 089 162 276 295 302 585 625
649 743 909 931 61241 318 324 334
405 456 468 590 618 634 566 741 865
62475 478 561 829 853 865 969 63049
401 539 573 720 733 964 64019 047
096 098 106 180 277 325 528 699 760
65048 067 204 282 414 463 513 628 663
810 66120 230 299 313 445 701 729
761 776 782 832 50706 140 143 216
240 241 248 301 510 611 731 792 934
976 68151 164 353 429 756 961 69172
228 270 545 612 805 871 894 70404
423 450 470 718 755 822 973 71137
227 304 422 547 623 630 648 650 853
72036 090 110 116 182 210 213 249
306 310 333 346 408 411 485 638 828
856 944 982 73043 140 272 453 610
755 778 74011 054 167 227 236 262
305 362 378 786 852 857 876 888 917
958 967

40178 359 426 511 610 823 906 939
41078 321 450 485 573 619 635 656
692 734 765 769 848 851 42358 376
386 455 626 673 801 814 850 43105
243 261 299 394 460 500 570 645 705
726 812 856 857 44033 085 092 357
397 422 497 643 678 717 774 784 839
863 897 953 45080 255 361 593 604
722 46158 389 411 421 429 488 732
885 890 47084 105 172 298 365 545
626 907 989 48211 221 241 262 386
443 491 542 547 549 864 49023 085 105
232 275 349 457 695

**Już wkrótce ukażą się na naszych ekranach nowe, rewe-
lacyjne filmy produkcji amerykańskiej**

„MIŁOŚĆ NA LEKARSTWO”

W świetnej tei komedii w-g utworu po-
pularnego pisarza Bus-Feketego role
główne odwarza najpiękniejsza para
kochanków Charles Boyer i Margaret
Sullivan. Treścią są arcyzabawne pery-
petie współczesnego małżeństwa: iekar-
ki i sławnego dramaturga, zakończone
amerykańskim happy endem.
Wierzymy, że niefrasobliwa całość po-
siadająca żywe i warkie tempo, wniki-
wa reżyseria Williama A. Seitera, do-
skonale ilustracja muzyczna, cieszyć się
będzie frekwencją gdańską publicz-
ności.

W pozostałych rolach występują: daw-
no niewidziany, popularny swego czasu
bohater wielu komedii amerykańskich—
Reginald Denny, Rita Johnson, Eugene
Pallette, Ruth Terry.

„WIECZNA EWA”

W komedii tej zobaczymy wiośnianą
Deannę Durbin, pamiętną bohaterkę fi-
lmów: „Pensjonarka”, „Ich stu i ona jed-
na”. Występuje tam również genialny
aktor Charles Laughton, niezapomniany
odtwórca „Henryka VIII” i „Kapitana
Blooda”.
Film obfituje w szereg przeżabawnych
sytuacji. Na specjalną uwagę zasługują

niezwykłe zreczenie skonstruowany sce-
nariusz w-g utworu Normana Rasny i
Leona Townsend. Mistrzowska reżyseria
jest zasługą Henry Kostera.

„PIĘCIU ZUCHÓW”

Film ukazuje życie przeciętnej robotni-
czej rodziny amerykańskiej, poczynając
od kolejnego rodzenia się 5 synów i cór-
ki, przez ich wiek szkolny, pierwsze
prace, pierwsze zawody i radości, aż do
wybuchu wojny europejskiej i bitwy
pod Pearl Harbour, w której ginie 5 bra-
ci-marynarzy, która raz na zawsze prze-
kreśliła życie rodziny

Deszcz lub susza... na zamówienie!

Nieznosny upał... Po niebie suną wprawdzie białe chmury, ale wcale nie zanoszą się na deszcz.

A oto od ziemi odrywa się samolot. Szybko wznosi się ponad chmury. Za maszyną ciągnie się białą, podobną do wachlarza, tren. Śmigła drobnego pyłu uderza w mgłę. W chwilę potem chmura zaczyna się rozprasać. Na ziemię spływają strumienie ożywczego deszczu.

To, co niedawno jeszcze uważane było za fantazję, przybiera obecnie coraz realniejszą kształt.

Od dawna już zaobserwowano, że wapienie chlorowy wywołuje wydzielanie wilgoci z mgły. Nikt jednak nie przywiązywał do tego praktycznego znaczenia. Amerykański fizyk Hemfress dowiódł nawet, że dla uzyskania z mgły jednego litra wody potrzeba aż 5-6 kilogramów wapienia chlorowego.

EKSPERYMENT NA GÓRZE DZYNCA

Przeprowadzone ostatnio doświadczenia w turkmeńskiej filii Akademii Nauk w ZSRR pod przewodnictwem docenta W. Fiedosiejewa, zachwyciły podstawami podobnych zap-

trywań. Udowodniono, że rozpylając w chmurze wapienie chlorowy, nawet w tysiąc-krotnie zmniejszonych ilościach — można wywołać deszcz.

W okolicy Gagr na brzegu Morza Czarnego, na szczycie wysokiej góry Dzynca, która często przykryta bywa „czapą chmur” ustawiono motor lotniczy, obrócony do góry śmigłem. „Gdy tylko chmura przysłoniła szczyt — opowiada jeden z uczestników tych doświadczeń — zapuszczano motor i potężna fala powietrza, w której znajdował się rozpylony wapienie chlorowy, uniosła się w górę. Po upływie czterech minut zastała mgła, która do tej pory przysłaniała ludzi i maszyny nagle się rozproszyła.

Głębia zwilgotniała. W chmurze powstała wielka wirwa o prostopadłych ścianach. Przez nią uirzeliśmy z początku jasne niebo, następnie pas nadbrzeżny i, fale Morza Czarnego”.

W czasie doświadczeń w Aschabadzie „tren” ciągnący się za samolotem, przecinał na dwie części wielką chmurę, powodując jednocześnie deszcz.

FANTAZJA REALIZUJE SIĘ

Prace przy wywołaniu sztucznego deszczu prowadzone są po wojnie w laboratoriach uniwersytetu odeskiego. Umożliwiły one wyodrębnienie zasadniczych procesów fizycznych i określenie stopnia gonodardzei celowości zastosowania wapienia chlorowego dla sztucznego sorowadzenia deszczu.

Okazało się, że na każdą jednostkę zużywanego wapienia chlorowego można uzyskać 357 jednostek wilgoci z chmur. A o wapienie chlorowym nie trudno. Jest to jeden z odpadków przemysłu chemicznego. Miliony litrów tej substancji wylewa się do ścieków przy fabrykach.

Uczni radzieccy wypracowali również inne sposoby oddziaływania na atmosferę, umożliwiające nie tylko otrzymywanie wilgoci z chmur, lecz również przerzucanie deszczu tam, gdzie nie jest potrzebny. (A)

Szukamy ukrytego nonsensu Rozwiązanie 2-go zadania konkursowego

Dziś trzeci nonsens na str. 8

Nowy konkurs „Dziennika Bałtyckiego” zyskuje sobie coraz większą popularność wśród naszych Czytelników. Poniżej termin nadsyłania odpowiedzi wraz z kuponami upływa dla zamiejscowych korespondentów właściwie w poniedziałek (obowiązuje sobotnia data stempla pocztowego), nie możemy oddać jeszcze ogólnej liczby osób, które rozwiązywanie nadesłały. Dziś już jednak możemy stwierdzić, że liczba trafnych odpowiedzi wzrosła i że konkurs zaczyna pasjonować coraz większą ilość osób dorosłych.

Drugi z kolei nonsens ukryty był wzmiance zatytułowanej „Szukajmy bezmyślności”. Trafna odpowiedź streszczała się w zdaniu:

„DZIKIE KACZKI, SPOTYKANE W POLSCE, SĄ PTAKAMI TYPOWO WODNYMI I NIGDY GNIAZD SWOICH NIE ZAKŁADAJĄ NA DRZEWACH.”

Wszystkie odpowiedzi, w których podkreślono ten zasadniczy moment — bez względu na formę, w jakiej to wyrażono — zostały uznane za trafne i kwalifikują się do losowania. Osobom, które starały się nas przekonać że zakładanie przez kaczki gniazd na drzewach jest możliwe, wyjaśniamy, że istotnie istnieją gatunki kaczki drzewnej (dendrocoryna vidanta L.), zamieszkujące na jednak wyłącznie tereny Ameryki pldn. i środkowej Afryki.

Nagrody książkowe rozlosowane zostaną w poniedziałek. Wyniki losowania podamy we wtorkowym numerze naszego pisma.

DZIŚ NA STR. 8 (CZYLI NA TEJ WŁAŚNIE) „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO” UKRYWA SIĘ TRZECI Z KOLEI NONSENS, TERMIN WYKRYCIA KÓREGO UPŁYWA DNIA 23 BM. W dniu 23 bm. podamy rozwiązanie dzisiejszego zadania, listę nagrodzonych oraz czwartą zagadkę konkursową.

Przypominamy raz jeszcze o konieczności dołączania kuponów kontrolnych z nazwiskiem i adresem wysyłającego (wycinek najlepiej przykleić wzgl. przypiąć do listu). Na szczęśliwych trzech autorów trafnych odpowiedzi czekają 3 nowości wydawnicze. Należy pamiętać, że wypełniane każdorazowo kupony, posłużą — po odgadnięciu wszystkich 10 zadań konkursowych — do ostatecznego losowania, w wyniku którego przynależą nagrody pieniężne w granicach od 500 do 3000 zł.

KUPON NR 3

Imię i nazwisko uczestnika konkursu:

Adres:

Nota kwalifikac. (wypełnia red.)

SPORT

Najlepsi lekkoatleci polscy spotkają się w ramach „Święta Sportu”

W poniedziałek 21 bm. na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozpoczyna się zawody w ramach dorocznego „Święta Sportu”. O połączonych rozmiarach tej imprezy świadczyć może fakt, iż w turnieju blyskawicznym w piłce nożnej udział bierze 18 zespołów, w koszykówce 11, w siatkówce zaś 15. Najciekawiej jednak zapowiadają się zawody lekkoatletyczne, na które przyjeżdża szereg lekkoatletów z głębi kraju. Na 3 km pewny już jest udział Wierkiewicza (Poznań) i prawdopodobnie Dzwonkowskiego (Wrocław). Doszło by więc znów do sensacyjnego pojedynku między tymi biegaczami, a tandemem Kielas—Bo-

niecki. Na 1500 metrów pewny jest start b. mistrza Polski Stanisławskiego, który zmierzy się ze Świniańskim, Kubera i Mańkowskim. W skoku wzwyż bierze też udział mistrz Polski Zwoliński. (Przyjeżdża 7 lekkoatletów z „Syreny” warszawskiej).

Piłkarski turniej blyskawiczny rozpoczyna się w poniedziałek o 9 rano. Tegoż samego dnia od godz. 14 dalsze eliminacje piłkarskie i gier sportowych oraz zawody lekkoatletyczne. W dniu właściwego „Święta Sportu” t.j. we wtorek 22 bm. zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 14.

Młodzi pięściarze z całej Polski trenują pod kierunkiem Sztama

Staraniem Państwowego Urzędu WF i PW przy współudziale wojewódzkiego Urzędu WF i PW, PZB i Gdańskiego OZB, zorganizowany został w Oliwie obóz pięściarzy juniorów z całej Polski. Kierownikiem obozu jest nauczyciel pięściarstwa polskiego, Feliks Sztam, który ma do pomocy znanych trenerów: Mizerkiego i Karnata.

Młodzi chłopcy w liczbie 70 reprezentują 12 okręgów bokserskich. Przed paru dniami odbyło się uroczyste otwarcie, którego dokonał mjr. Kusmidrowicz. Imieniem PZB przemawiał p. Kalinina z Poznania, który nakreślił cele i zadania młodych adeptów boks. Następnie przemawiał red. Skotnicki, jako przedstawiciel GOZB.

Na zakończenie kursu odbędą się w

dnia 25, 26 i 27 bm. mistrzostwa Polski juniorów. Impreza ta ma kolosalne znaczenie, gdyż da w przekroju obraz możliwości młodego narybku pięściarskiego, mającego zastąpić starych mistrzów. Już w tej chwili, po paru dniach trwania obozu, orientować się można że materiał ludzki jest nadzwyczajny. Na zawody te zwrócone będą oczy całej opinii sportowej kraju. Wśród zawodników znajdują się bokserzy, mający na swym koncie, mimo młodego wieku, wiele zwycięstw. Z reprezentantów Poznania wybierają się Litke, Ciapka i Sobkowiak, z Łodzi Grima (brał udział w turnieju o „Błękitną Wstęgę Bałtyku”) i Kierus. Z zawodników Wybrzeża zobaczymy Reinscha, Zielińskiego II, Kudławika i Korynta.

Sensacja pływacka Wybrzeża

Dziś w niedzielę rozpoczynają się w ramach dorocznego „Święta Sportu” — pierwsze konkurencje. Zainaugurują je pływacy, którzy na pływalni przy ul. Elbląskiej w Gdańsku o godz. 17 rozpoczynają swe zawody.

Będą to nieoficjalne mistrzostwa Wybrzeża, na starcie bowiem staną wszyscy, którzy mają cokolwiek do powie-

żenia w tej gałęzi sportu. Zawodnicy startować będą we wszystkich konkurencjach, a na zakończenie odbędą się mecze waterpolowy. Impreza ta odbywać się będzie na największej pływalni w Polsce (dojazd autobusami od Dworca Głównego w Gdańsku). Startuje pełna drużyna mistrzowskiego zespołu „Gromu” z Marchlewskim na czele.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Obok wspomnianych zawodów pływackich, dzisiejsza niedziela sportowa stoi pod znakiem zawodów hipicznych z udziałem naszej drużyny olimpijskiej. „Wspaniałe ewolucje naszej „śmietanki” jeździeckiej oglądać będziemy o godz. 18 na Stadionie przy ul. Jana z Kolna w Sopocie (nie mylić się z torem hipicznym między Sopotem a Oliwą).

Sympatycy piłkarstwa będą mieli możliwość podziwiać ligową drużynę ŁKS, która w pełnym składzie z Baranem, Hogendorffem, Czyżewskim i Łączem zmierzy się dziś o godz. 19 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu z Poczтовым Klubem Sportowym z Gdańska.

Publiczność gdańska ciekawie spędzi popołudnie na zawodach tenisowych, organizowanych na kortach KT Gdynia (obok Stadionu Miejskiego), gdzie dojdzie do ciekawego pojedynku między Hebdą a Beldowskim. Prócz tego w grze pojedynczej panów spotkają się Korneluk z

Zawrotna kariera boksera

Przed kilku dniami podawaliśmy naszym czytelnikom sprawozdanie z zawodów bokserskich milicji państw słowiańskich, rozegranych w Bratysławie. W sprawozdaniu pominięto przedstawiciela Grecji Papaminonasa, który po wspaniałej walce z mistrzem Czechosłowacji, uplasował się na czele zawodników wagi koguciej. Jak się dowiadujemy od naszego korespondenta, dzielnego Greka, który odznacza się wyjątkowo piękną aparycją, ma być zaangażowany przez „Metro Goldwyn Mayer” do Hollywood, celem nakręcenia filmu z życia bokserów.

Żółw przyczyną alarmu

W czasie podróży brytyjskiej pary królewskiej do Południowej Afryki policja, mająca za zadanie specjalną ochronę monarchów, przeżyła wielką emocję z powodu... olbrzymiego żółwia.

„God save the king” hymnem francuskim

„God save the king” (Boże, zbaw króla), angielski hymn narodowy, został skomponowany w roku 1685 przez kompozytora francuskiego Lulli. Król Ludwik XIV powołał właśnie do zdrowia po ciężkiej chorobie i damy dworu zwróciły się do Lulli z prośbą, aby skomponował hymn okolicznościowy. Hymn ten został nazwany „Dieu sauve le roi” (Boże, zbaw króla).

Na koncercie obecna była grupa panów angielskich, którym hymn tak się spodobał, że zawieźli melodię do Anglii, gdzie w 50 lat później stała się hymnem narodowym.

Rzeczowa odpowiedź

Na egzaminie z księgowości profesor zapisał studenta:

— Czy gdyby pan wystawił czek w niedzielę, czek ten byłby ważny czy też nieważny?

— Nieważny — odpowiedział student.

Profesor zwrócił mu uwagę, że się myli, gdyż czek byłby ważny. Na to student odpowiedział:

— Nie mógłby być ważny, ponieważ ja nie posiadam konta w banku.



Pod sklepioną nawą Bazyliki, jakby na wpół utraconą, z omszałymi szczerbami rudych, płaskich cegieł rzymskich, schodzili się śpiwacy i orkiestra. Jaskółki powoli zlatywały z ozłoczonego nieba i przepadały z piskiem w załomach ruin i w zagajnikach Palatynu. Miasto szumiało złotym szumem. Szum ów przedzierał jęzgotliwy krzyk amerykańskich „jeepów”, podobny do przeciągłego skrzeczenia żab. Zmierzch stawał się błękitny i zstępował z nieba na miasto. Był w nim jeszcze dosyć słońca, zapach kwiatów i patos zamierzających wieków. W głębi Forum Romanum, omotanym już srebrnym światłem reflektorów, bieliły się niedościgłe w swych szlachetnych liniach trzy korynckie kolumny świątyni Wespazjana, spięte skruszonym architravem, oraz drugie trzy podobne kolumny świątyni Kastora i Polluksa. Rosły w osrebrzonym zmierzchu na kształt westchnienia człowieka, zapatrzonego w niebo.

— Boże, jakie one śliczne! — szepnęła wzruszona Hanka i jeszcze mocniej przytuliła się do Żegoty. A po chwili rzekła: — Wiesz, pragnęłabym, żeby moja modlitwa... żeby nasza modlitwa — poprawiła — miała wyraz tantych kolumn korynckich!...

Nie umieli inaczej wyrazić swego wzruszenia. Wiedzieli jednak, że było to ich wspólne wzruszenie, jednakowo czyste i błękitne.

Uciszyło się. Dyrygent, starszy pan o długich, zmierzwiionych siwych włosach, podobnych do lwiej grzywy, stanął na podium, podniósł czarną paleczkę i czekał. Uciszyło się wszystko naokoło, niebo pociemniało błękitem, z którego już resztki złota wyciekły w nadchodzącą noc, zapach róż z Palatynu spływał odurzającym tchnieniem, rozkładały się słowki w pinach, rozszumiało się miasto jak dalekie morze, a ludzie wstrzymali oddechy. Bo oto za chwilę stanie się cud!... Człowiek zagubiony w chaosie, nekany niepokojem, przypomniał sobie za drobną chwilę tamte ogromnie odległe chwile, przekazywane z pokolenia w pokolenie, a o których mawiał Platon jako o „aura aetas” ludzkości. Przyjął do niego szczątki wspomnień człowieka wypędzonego z raju...

Chór wypłynął pod wtór cichej muzyki i jęł skandować „Requiem”.

— Requiem aeternam dona eis, Domine...

— ...et lux perpetua luceat eis!

Muzyka skarżył się pianissimo, chór skarżył się pianissimo, a zaleknione serca ludzkie czekały. Muzyka spłatała się stopniowo ze śpiewem. Teraz bładła razem, jak człowiek na pustkowiu, porażony bólem i rozpaczą. Zalamuje ramiona nad głową i błękitnie widzący i błękitni, aż w końcu odnalezienie ścieżki drobnej, kamienistej, raniącej jego stopy patnicze.

— Requiem aeternam dona eis, Domine; Kyrie eleison, Christe eleison...

Człowiek przystanął i patrzył przerażony na dno swojej nędzy.

I zniemacka uderzyła w niego ogromna rozpacz i ogromny ból, jak stokrotny wichur, co z zaświatów nadleciał.

— Dies irae, dies illa!

Śpiew i muzyka buchnęły potężnym fortissimo, runęły pod strop Bazyliki skłębionym krzykiem harmonijnym, podniosły zwichnięte skrzydła i poleciały spiętrzoną burzą pod granat nieba. Zerwały się zasypiające jaskółki i jęły kołować zwichrzonym wien-

cem nad ziemią, czarne, spłoszone, pełne niepokoju. A równocześnie nad Rzymem rozdzwoniły się dzwony na Anioł Pański. Przyleciał pierwszy srebrny, zdyszany głos ich z kościoła Kosmy i Damiana, odpowiedziała mu wieża z Santa Maria in Aracoeli na Kapitolu, odezwały się barokowe kościoły przy Forum Trajanum, i teraz po kolei jęły spływać w dolinę głosy dzwonów ze siedmiu wzgórz rzymskich...

— Solvet saeculum in favilla...

— Teste David cum Sibilla!... — krzyczała ogromna pieśń wsparta muzyką, biła w zaparte drzwi nieba, krwawiła pięści w niewysłowionej rozpacz, a dzwony grały spokojnie, majestatycznie, spływały śpiżowymi falami w dolinę, przetykały śpiew i muzykę, a nad głowami kwiliły jaskółki i kwiliły...

A kiedy chór jęł śpiewać ostatnie swoje wiersze:

— Tuba mirum spargens sonum, Per sepulchra regionum, Coget omnes ante thronum... — Hanka ukryła twarz w dłoniach i zaczęła płakać.

Żegocie wydawało się znowu, że to było już bardzo dawno.

Wrócili potem „jeepem” do swego miasteczka nad morzem. Przy kierownicy siedział major. Naokoło była już głęboka noc. Mijali wzgórza i doliny, przebiegali czarne mosty nad potokami, wynurzały się z chłodnych mroków na białe drogi, wiodące zakosami przez Apeniny, spadali znowu w doliny, przełatywali uspięne wsi i miasteczka i tylko psy za nimi czekały, a koło nich niósł się zapach spalonej benzyny i kwiatów z przydrożnych ogrodów. Stąpali w końcu na jakieś górskiej polanie, otoczeni szumiącym lasem platanowym. Major rozciągnął koc na spalonej trawie, przysiadł reflektory samochodu, położył się na drugim kocu.

Hanka i Żegota położyli się na wznak obok siebie i patrzyli w gwiazdy.

Gwiazdy mrugały zahawnie i mrugały, z daleka niósł się senny szum rzeki, zatopionej w granatowej nocy, czasem doleciało ich szczekanie psa w dolinie, naokoło zaś była ogromna cisza, taka niezgłębiona, ciepła, senna cisza.

— Jakie to życie jest piękne i straszne równocześnie! — szepnęła Hanka.

Potem usnęła, położywszy głowę na piersi Żegoty. Żegota słuchał jej równego oddechu i znowu zdało mu się, że słucha tego samego oddechu, jak ongiś, gdy w Br-genz nachylił się nad śpiącymi Hiszpanem.

Podniósł głowę, bo mu się zdawało, że dochodzi go cichy szep z nocy. W rozprószonym świetle przyćmionych reflektorów dostrzegł kłęzącą sylwetkę majora. Trzymał dłonie złożone na piersiach i z głową lekko przechyloną do tyłu, patrzył w gwiazdy i modlił się.

Potem i Żegota zasnęła.

A potem jeszcze zbudził go cichy głos majora.

— Wstawajcie, śpiocochy, bo nam czas w drogę!...

Hanka i Żegota zerwali się, przetarli oczy, spojrzeli zdumieni. Byli nakryci kocem majora. Na wscho-

dzie rozpałał się leciuchny, drżący świt i dowiekłał szczyty gór i drzewa srebrnym nalotem.

Hanka wstała, rozeirzała się po niebie, a potem skłoniła głowę i szepnęła:

— Dzień dobry, Jezu Chryste!...

Żegocie wdawało się teraz, że to było już bardzo dawno,

ciąg dalszy jutro